

Kazimierz Krajewski

Tomasz Łabuszewski

**Kazimierz Wyróżębski „Sokolik”
żołnierz i dowódca Drużyny Lotnej
i Obwodowego Patrolu Żandarmerii
w Obwodzie Sokołów Podlaski „Jezioro”**

**W rocznicę śmierci w walce z komunistami
5 VII 1948**



fundacja
PAMIĘTAMY

Kazimierz Krajewski

Tomasz Łabuszewski

**Kazimierz Wyróżębski „Sokolik”
żołnierz i dowódca Drużyny Lotnej
i Obwodowego Patrołu Żandarmerii
w Obwodzie Sokołów Podlaski „Jezioro”**

**W rocznicę śmierci w walce z komunistami
5 VII 1948**

STERDYŃ

Lipiec 2007

Wydanie okazjonalne - bezpłatne

*„Walka beznadziejna, walka o sprawę z góry przegraną,
bynajmniej nie jest poczynaniem bez sensu.
[...] Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy,
w imię której się ją podjęło, ale w wielkości tej sprawy”.*

Prof. Henryk Elzenberg

Ta broszura jest poświęcona pamięci
Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika”
i innych żołnierzy sokołowskich grup partyzanckich:
Obwodowego Patrołu Żandarmerii, Drużyny Lotnej
i oddziału „Brzaska” z 6 Brygady Wileńskiej kpt. „Młota”,
którzy oddali życie za niepodległość Polski,
wiarę katolicką i wolność człowieka
w walce z komunistami w latach 1945-1952

Zdjęcie na okładce:

Plut. Kazimierz Wyrozębski „Sokolik” – żołnierz Obwodowego Patrołu Żandarmerii i Drużyny Lotnej Obwodu Sokołów Podlaski w latach 1944-1946, dowódca OPŻ Obwodu „Jezioro” – pododdziału 6 Brygady Wileńskiej kpt. Władysława Łukasiuka „Młota” w latach 1946-1948. Podlasie, lato 1945 r.

Sokołowski patrol żandarmerii w polu

Strumienie deszczu z nieba spływają,
pasmami wody na falę zbóż,
chylą się zboża przez nich ciśnięte,
a nie postrzeżesz polnych tu grusz
 Pod falą zboża w bruździe się kryje,
 patrol żandarmów, dowódca „Młot”.
 swoje derkacze w dłoniach ściskają,
 a oczy ognie rzucają w lot
Ich to nie męczy, że mundur mokry,
że w but dziurawy woda się pcha,
lecz w sercu ogień mocny się pali,
on cel swój drogi prześwietnie zna
 Pod wiatr zgluszone szумы motorów.
 to szosą auto pomyka w dal,
 z niego wystają lufy „dziekiarów”,
 z nimi złączony ohydny wróg
Z auta zanosi się płacz niewieści,
a z nim się miesza przekleństw grad,
ubowiec – bestia krzywdzi więzionych,
krwią ściekający Polak - nasz brat
 Serca nam ranią braci cierpienia
 twarze wylękłe, gdy widzą nas,
 a drzwi częstokroć są nam zamknięte,
 żał z trwogą żyje u ludzi mas
Terror nie zmieni nas, ni krwi strugi
idziemy rozbić krwiożerczą dłoń,
gdy zginie jeden, nastąpi drugi,
kroczymy w bliznach do Wolności bram
 Lecz ta godzina słuszna wybije,
 w niej się rozlegnie wystrzałów huk,
 czerwona hydra marnie zaginie,
 A sędzią prawym będzie sam Bóg

(tekst piosenki śpiewanej w OPŻ na melodię „Rozszumiały się wierzby płaczące”; zapis z 1948 r. znaleziony przy jednym z poległych partyzantów).

Nie obchodzą nas partie, lub te czy owe programy. My chcemy Polski suwerennej, Polski chrześcijańskiej, Polski – polskiej. [...] Tak jak walczyliśmy w lasach Wileńszczyzny, czy na gruzach kochanej stolicy – Warszawy – z Niemcami, by świętej Ojczyźnie zerwać pęta niewoli, tak dziś do ostatniego legniemy, by wyrzucić precz z naszej Ojczyzny Sowietów.

Święcie będziemy stać na straży wolności i suwerenności Polski i nie wyjdziemy dotąd z lasu, dopóki choć jeden Sowiet będzie deptał Polską Ziemię.

Fragment ulotki wydanej przez 6 Brygadę Wileńską AK kpt. „Młota”

**KAZIMIERZ WYROZĘBSKI „SOKOLIK”
żołnierz i dowódca Drużyny Lotnej
i Obwodowego Patrolu Żandarmerii
w Obwodzie Sokołów Podlaski „Jezioro”**

Z charakterystyki żołnierzy patroli partyzanckich 6 Brygady Wileńskiej działających na Podlasiu lewobrzeżnym, sporządzonej przez PUBP w Sokołowie Podlaskim z 1948 r.:

„Sokolik”, wzrost metr 67 cm, szczupły, twarz pociągła biała, oczy niebieskie, włosy jasno blond, u lewej ręki nie posiada palca do połowy (serdecznego). Lat 29. Rozmowa jego miastowa – cienka. [Nosi] spodnie i mundur zielony, buty [oficerki], granatowy angielski beret, orzeł mały – biały oficerski. pas z koalicyjką. Trochę kuleje (miał złamaną nogę). Posiada pelerynę. Broń – MP”.

Kazimierz Wyrozębski vel Kryński – używający pseudonimów „Sokolik” i „Szemrawny” – jest postacią symboliczną dla pokolenia akowskiego na Ziemi Sokołowskiej. Należy do tej grupy bohaterów polskich żołnierzy Polski Podziemnej, którzy nigdy nie stracili wiary w sens podjętej działalności konspiracyjnej, nie złożyli broni i walkę o niepodległość Ojczyzny, wolność człowieka oraz wiarę przodków prowadzili nieprzerwanie od początków okupacji niemieckiej – po lata niewoli komunistycznej. Bezkompromisowy stosunek do reżimu komunistycznego i zdrajców sprawiał, iż przez przeszło pół wieku propaganda władz PRL kreowała zupełnie nieprawdziwy wizerunek tego niezłomnego żołnierza, przedstawiając go jako wykolejeńca i „bandytę”. Przypisywała mu też czyny, z którymi nie miał nic wspólnego. Nie

wystarczyło komunistom zadanie mu śmierci fizycznej – przez lata starali się zadać mu także „śmierć cywilną” - poprzez zohydzenie go w oczach społeczeństwa Podlasia. Jest paradoksem, że człowiek, który na rozkaz swych organizacyjnych przełożonych nie tylko walczył z obydwojema okupantami, ale też zwalczał złodziejstwo i bandytyzm, został przez komunistów opisany jako pospolity przestępca, a obecnie, wskutek tej czarnej propagandy, często odbierany jest jako postać „kontrowersyjna”. Prawda o tym żołnierzu Armii Krajowej jest jednak zupełnie inna. Dla jemu współczesnych, zwłaszcza dla tych mieszkańców podlaskich wiosek, którzy przez lata wspierali „Sokolika” i jego partyzantów, nie był on postacią kontrowersyjną. Był on dla nich kimś jednoznacznie pozytywnym, reprezentantem cieszących się ogromnym autorytetem społecznym komendantów miejscowej konspiracji – por. Józefa Małczuka „Brzaska” i kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”. Na ich rozkaz prowadził samoobronę, likwidując zbrodniarzy komunistycznych z UB i przestępców pospolitych oraz zwalczając agentów „bezpieki” i donosicieli, będących sprawcami aresztowań i w konsekwencji niewyobrażalnych wręcz cierpień ludności. Bez autentycznego poparcia mieszkańców Podlasia nie miałby najmniejszych szans na utrzymanie się w terenie tyle lat po wojnie, w warunkach strasznego terroru Urzędu Bezpieczeństwa.

Kazimierz Wyrozębski urodził się 18 listopada 1919 r. w Niemirkach, gm. Jabłonna Lacka, pow. Sokółów Podlaski, jako syn Stanisława i Czesławy z domu Kryńskiej. Pochodził z rodziny wywodzącej się z drobnej szlachty zaściankowej, zamieszkałej we wsi Niemirki, utrzymującej się z pracy na roli. Rodzice jego rozeszli się, gdy był jeszcze małym dzieckiem. Ponieważ wkrótce potem zmarła jego matka, wychowywany był przez dziadków ze strony matki (dlatego też w młodości używał niekiedy nazwiska Kryński). Uczył się w szkole powszechnej w Jabłonce Lackiej, końcową - siódmą klasę ukończył w Mołozewie. W początkowym okresie okupacji niemieckiej został zaprzysiężony jako żołnierz AK. Należał do placówki terenowej AK w Jabłonce Lackiej. Wiadomo, że uczestniczył w szeregu akcji bojowych, między innymi w potyczce podczas wspólnego z NSZ przerzutu powielacza za Bug w maju 1944 r., w likwidacji dwóch Grenzschutzów 29 VI 1944 r. w Śledzianowie, w patrolowaniu terenu i zwalczaniu grup rabunkowych podszywających się pod partyzantkę. Wraz ze swym plutonem konspiracyjnym został zmobilizowany w czasie akcji „Burza” i brał udział w koncentracji w lasach sterdyńskich oraz stoczonych wówczas walkach z wycofującymi się Niemcami. Od sierpnia 1944 r. do sierpnia 1945 r. służył w Obwodowym Patrolu Żandarmerii



OPŻ, Podlasie, lato 1945 r. NN „Szefunio” składa raport dowódcy A. Tutakowi „Zniczowi”. W szeregu od lewej stoją: S. Tutak „Cień”, K. Wyrozębski „Sokolik”, K. Jarosiewicz „Zimny”, S. Mróz „Ciepły”, K. Uszyński „Szatan”, NN „Sęp”, R. Ratyński „Rafał”, A. Wojno „Zbyszek”, R. Mizikowski „Jurek”, K. Zygmunt „Flieger”, S. Jarosiewicz „Stacho”

(OPŻ) pod dowództwem pchor. Adama Tutaka „Znicza”, podlegającym komendzie Obwodu AK, a następnie DSZ, Sokołów Podlaski. Uczestniczył we wszystkich ważniejszych akcjach OPŻ: w nieudanym uderzeniu na więzienie w Sokołowie Podlaskim w celu odbicia komendanta Obwodu – we wrześniu 1944 r., rozbrojeniu kilku posterunków MO – m.in. w Sterdyni i Kosowie Lackim – wiosną 1945 r., likwidacji szeregu współpracowników UB, oraz wielu działaniach porządkowych, wymierzonych w elementy złodziejskie i bandyckie.

Mając rodzinę w USA mógł nielegalnie wyjechać z kraju i ułożyć sobie życie za granicą, podobnie jak jego dowódca z OPŻ. Nie zdjął jednak munduru, pozostał wierny żołnierskiej przysiędze i przełożonym zdecydowanym na kontynuowanie działalności niepodległościowej. Gdy w miejsce rozformowanej grupy pchor. „Znicza” Komenda poakowskiego Obwodu Sokołów Podlaski powołała nowy oddział dyspozycyjny – Drużynę Lotną (DL), dowodzoną przez pchor. Stanisława Białowasa „Borutę”, znalazł się w jej szeregach jako jeden z pierwszych żołnierzy. Powierzono mu funkcję szefa DL i jednocześnie dowodzenie jedną z sekcji (w sile drużyny).

Drużyna Lotna Obwodu Sokołów Podlaski z okresu jesieni 1945 – lata 1946 roku miała charakter jednostki dyspozycyjnej przebywającej stale w polu, z bronią w ręku. „Sokolik” uczestniczył w większości wykonywanych przez nią akcji – zasadzkach na grupy operacyjne UB, rozbrajaniu posterunków MO, likwidacjach agentury bezpieczeństwa i członków band rabunkowych. Gdy 17 VII 1946 r. w walce z UB pod Jabłonną padł pchor. „Boruta”, ppor. Józef Małczuk „Brzask” reprezentujący Komendę Obwodu właśnie Kazimierzowi Wyrozębskiemu powierzył objęcie dowództwa nad żołnierzami DL.

„Sokolik” już w końcu lipca przystąpił do zbierania partyzantów rozproszonych po konspiracyjnych kwaterach. Szybko przywrócił grupie zdolność do wykonywania akcji bojowych. Zreorganizowanej jednostce dyspozycyjnej Komendy Obwodu – nadał dawną nazwę Obwodowego Patrołu Żandarmerii (OPŻ).

Gdy jesienią 1946 r. większość aktywów Obwodu Sokołów Podlaski (krypt. „Jezioro”) podporządkowała się za pośrednictwem por. Małczuka „Brzaska” kapitanowi „Młotowi”, dowodzony przez „Sokolika” OPŻ stał się jednym z pododdziałów działającej na Podlasiu 6 Wileńskiej Bryga-



OPŻ, Podlasie, lato 1945 r.

Mieczysław Wyrozębki, przyrodni brat „Sokolika”. „upozowane”, propagandowe zdjęcie wykonane przed egzekucją.

dy AK. Spośród ważniejszych akcji wykonanych w tym czasie przez „Sokolika” należy wymienić opanowanie 11 XI 1946 r. wraz z 2 szwadronem 6 Brygady Wileńskiej miasteczka Kosów Lacki, gdzie rozbrojono posterunek MO oraz dokonano zniszczeń i rekwizycji w urzędach, oraz zlikwidowanie 13 XI 1946 r. w Korczewie dwóch funkcjonariuszy UB. Nie brał natomiast udziału w najśłynniejszej akcji oddziałów „Młota”, jaką było ujęcie i zlikwidowanie 12 XII 1946 r. tzw. robotników z Chodakowa (w istocie była to grupa oddelegowanych do dyspozycji PUBP uzbrojonych aktywistów PPR). Choć nie miał z tym zdarzeniem nic wspólnego, na jego rodzinę spadły komunistyczne represje. 24 XII 1946 r. grupa operacyjna UB dokonała „najazdu” na gospodarstwo zamieszkałe przez jego najbliższych. Aresztowano jego przyrodniego brata Mieczysława (został na miejscu skatowany przez pracowników UB) oraz jego matkę, siostra zdołała uciec – pod kulami ubeków. Mieczysław Wyrozębki, choć ze śmiercią „robotników z Chodakowa” nie miał nic wspólnego, został trzy dni później, 27 XII 1946 r. skazany przez wojskowy sąd doraźny na karę śmierci i jeszcze tego samego dnia rozstrzelany.



„Sokolik” nie ujawnił się podczas amnestii 1947 r., choć zgodnie z zaleceniami majora „Łupaszk” i kpt. „Młota” dał swoim podkomendnym możliwość wyboru. Większość z nich zdecydowała się na wyjście „z lasu” i wyjazd na inne tereny lub ujawnienie. Sam „Sokolik” świadomie zdecydował się na kontynuowanie walki w partyzantce. Wiosną 1947 r. zreorganizował OPŻ. Grupa ta w latach 1947-1948 liczyła przeciętnie kilkunastu partyzantów. Niekiedy określa się, że w strukturze 6 Brygady Wileńskiej dowodzonej przez kpt. „Młota” stanowiła 4 szwadron.

„Sokolik” zasłynął z odwagi i indywidualnych wyczynów bojowych, a także bezkompromisowości wobec bezpieki i jej agentury. Często jed-

nak, zgodnie z zasadami przyjętymi przez komendanta Obwodu „Jezioro” – por. „Brzaska” i dowódcę 6 Brygady Wileńskiej AK – kpt. „Młota” – działał elastycznie i, kierując się względami humanitarnymi, odstępował od wymierzenia najwyższego wymiaru kary. Dokumenty UBP opisują przypadek, gdy zimą 1948 r. przyszedł do wsi by zlikwidować uczestnika bandy rabującej z bronią w rękę okolicznych gospodarzy – jednak wobec lamentu i próśb żony obiecującej poprawę męża – darował mu życie. Opowiedziano nam też historię, jak odstąpił od wykonania wyroku na amnestionowanym członku podziemia obciążonym zarzutem podjęcia współpracy agenturalnej z UB, przekonany przez rodzinę delikwenta o jego nieszkodliwości.

Działając na rozkaz Komendy Obwodu „Jezioro” i dowódcy 6 Brygady Wileńskiej AK zlikwidował kilkunastu współpracowników UB oraz osób obciążonych przestępstwami pospolitymi. Patrol „Sokolika” wykonał także liczne akcje zaopatrzeniowe, których celem było zdobycie żywności i środków finansowych, potrzebnych Komendzie Obwodu oraz ukrywającym się członkom organizacji. W okresie czerwiec – listopad 1947 r. rozbroił też cztery posterunki MO. 12 XII 1947 r. grupa „Sokolika” opanowała Kosów Lacki, przeprowadzając rekwizycje w urzędach i instytucjach państwowych - jednocześnie zlikwidowano dwóch funkcjonariuszy PUBP z Sokołowa Podlaskiego, Edwarda Konopkę i Czesława Łapacza, cieszących się wyjątkowo złą sławą wśród ludności powiatu.

Wiosną 1948 r. patrol „Sokolika” stoczył szereg walk i potyczek z jednostkami KBW i UB, przeprowadzającymi operację „Z”, skierowaną przeciwko działającym jeszcze oddziałom partyzanckim, a zwłaszcza 6 Brygadzie Wileńskiej AK kpt. „Młota”. W wyniku wspomnianych walk OPŻ został częściowo rozbity i stracił wielu poległych, jednak „Sokolik” utrzymał się w polu. Zginął dopiero 5 lipca 1948 r. w starciu z patrolem MO w lesie koło Chądźynia.

Ciało poległego „Sokolika” wystawiono na widok publiczny przy szkole w Sterdyni. Według niepotwierdzonych informacji został potajemnie zakopany przez funkcjonariuszy UBP na cmentarzu przy ul. Siedleckiej w Sokołowie Podlaskim. Nie ma własnego grobu.

OBWÓD SOKOŁÓW PODLASKI W WALCE Z OBYDWOMA WROGAMI RZECZYPOSPOLITEJ 1939-1952

Historia Armii Krajowej i ludzi tworzących struktury Polskiego Państwa Podziemnego w powiecie Sokołów Podlaski nie kończy się w le-

cie 1944 r., w momencie tzw. „wyzwolenia” - czyli wkroczenia wojsk sowieckich, ani też w momencie wydania przez gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” rozkazu rozwiązującego Armię Krajową. Wywodzące się z Armii Krajowej sokołowskie struktury podziemia przechodziły na przestrzeni lat liczne przeobrażenia organizacyjne. Zmieniały się nazwy i formy pracy organizacyjnej, konspiracja jednak nadal trwała, gdyż ludzie tworzący ją mieli głębokie przekonanie, iż cel dla którego stanęli kiedyś do walki w szeregach AK – niepodległość Polski – nadal nie jest osiągnięty.

Zawiązki konspiracji niepodległościowej w powiecie Sokołów Podlaski, podlegającej legalnemu Rządowi Rzeczypospolitej na uchodźstwie, powstały już w końcu 1939 r. Po pięciu latach działalności, w lipcu 1944 r., w szczytowym momencie swego rozwoju organizacyjnego, Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski, wchodzący w skład Podokręgu „Wschodniego” Obszaru Warszawskiego AK, stanowił jednostkę silną i dobrze zorganizowaną. Liczył wówczas sporo ponad 3.000 zaprzysiężonych żołnierzy. W wyniku akcji scaleniowej w skład sokołowskiej Armii Krajowej weszła większość organizacji konspiracyjnych działających na terenie powiatu. Były to między innymi: Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), Konfederacja Narodu (KN), Komenda Obrońców Polski (KOP) i jako ostatnie, już w okresie wiosny – lata 1944 r., do AK weszły Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Scalenie NSZ z AK okazało się na tyle skuteczne i trwałe, iż sokołowska organizacja NSZ, która do AK wprowadziła wielu wartościowych żołnierzy konspiracji, nie odrodziła się już jako samodzielna jednostka organizacyjna, do końca funkcjonując w ramach AK i organizacji poakowskich.

Obwód AK Sokołów Podlaski (kryptonimy „Sęp” i „Proso”), dowodzony w końcowym okresie okupacji przez mjr Jerzego Sasina „Rosę”, prowadził sprawną działalność organizacyjną w terenie, rozbudowując własne szeregi poprzez włączanie wartościowego elementu z organizacji scalanych, oraz



Mjr Jerzy Sasin „Rosa”

przygotowywał się do wystąpienia zbrojnego w momencie przełomowym – gromadząc broń i zaopatrzenie niezbędne dla oddziałów. Dysponował dobrze zorganizowanym wywiadem, uzyskującym niezbędne informacje m.in. poprzez „wtyczki” ulokowane w policji i administracji. Zorganizował szkolenie żołnierzy konspiracji – w podstawowym zakresie służby szeregowego żołnierza oraz na kursach podoficerskich i zastępczej szkoły podchorążych. Wydawał własną prasę konspiracyjną i kolportował wydawnictwa centralne AK, m.in. „Biuletyn Informacyjny”. Zapewniał ludności bezpieczeństwo zwalczając przestępczość pospolitą. Posiadał też sprawny pion akcji czynnej (Kierownictwo Dywersji – Kedyw), ukierunkowany na działalność bojową i dywersyjną, dysponujący zakonspirowanymi grupami dywersyjnymi i działającymi już jawnie pięcioma oddziałami partyzanckimi.

W ramach akcji „Burza” Obwód Sokołów Podlaski zmobilizował, łącznie z nieuzbrojonymi, ponad 2.600 ludzi. Ostatecznie, po zwolnieniu części nieuzbrojonych, sformowano dwa zgrupowania – II batalion 22 pułku piechoty AK w sile 748 żołnierzy oraz III batalion 22 pp AK liczący 951 żołnierzy (łącznie 1.699 żołnierzy). W działaniach prowadzonych w ramach akcji „Burza” uczestniczyły także scalone jednostki NSZ-AK. Działania w ramach „Burzy” trwały w Obwodzie „Proso” od 27 lipca do 6 sierpnia 1944 r. Po otrzymaniu drogą radiową wiadomości o aresztowaniu sztabu GO „Wschód”, komendant obwodu Jerzy Sasin „Rosa” rozkazał rozformować podległe sobie oddziały i przeszedł wraz z nimi do konspiracji. Szybko też zrekonstruował Komendę Obwodu.

Rozwiązanie oddziałów uczestniczących w akcji „Burza” jeszcze przed bezpośrednim zetknięciem się z armią sowiecką nie uchroniło sokołowskich akowców przed represjami. Masowa mobilizacja, która ujawniła żołnierzy AK także i wobec istniejącej już agentury sowieckiej lub potencjalnych donosicieli, ułatwiła sowieckim władzom okupacyjnym podjęcie działań represyjnych wobec akowców i wspierających organizację niepodległościową mieszkańców powiatu sokołowskiego. Organa sowieckie sprawowały jurysdykcję wobec ludności „Polski lubelskiej” na mocy umowy zawartej z PKWN. Była to jednak tylko formalność, gdyż działając w oparciu o prawo sowieckie, nie potrzebowały one żadnego uzasadnienia dla działań podejmowanych wobec Polaków (tak było na terenach anektowanych przez ZSRS, gdzie obywatele polskich skazywano na surowe wyroki za „zdradę radzieckiej ojczyzny”). Przynależność do Armii Krajowej traktowana była zarówno przez władze sowieckie, jak i przez nowe, kolaboranckie władze „polskie” jako przestępstwo i stawa-

ła się podstawą do aresztowania. Ujętych w tym okresie szeregowych żołnierzy AK i osoby podejrzane o powiązania z organizacją wywożono poprzez obozy w Sokołowie i Rembertowie do obozów koncentracyjnych położonych w głębi Rosji sowieckiej, głównie do zespołu łagrów Borowicze. Dokonano tego w trzech wielkich transportach w dniach 12 listopada i 1 grudnia 1944 r. oraz 1 stycznia 1945 r. Z terenu powiatu Sokołów Podlaski wywieziono wówczas setki osób, głównie żołnierzy AK oraz związanych z różnymi agendami organizacyjnymi Polskiego Państwa Podziemnego. Co najmniej kilkudziesięciu spośród nich na zawsze pozostało na „niehumanitarnej ziemi”.

Kadrę dowódczą, uznawaną za szczególnie „reakcyjną” i z racji aurytetytu mogącą odegrać rolę organizatorską wobec miejscowej społeczności, komuniści poddawali fizycznej eksterminacji. Oficerów bowiem stawiano przed sądami (w tym czasie najczęściej przed Garnizowymi Sądami Wojskowymi w Lublinie lub Warszawie) i skazywano na karę śmierci lub wieloletnie więzienie. W ten sposób stracił życie major Jerzy Sasin „Rosa” i kilku wybitnych oficerów Komendy Obwodu Sokołów Podlaski.

Mocno „nadszarpnięty” organizacyjnie obwód sokołowski funkcjonował przez szereg miesięcy bez żadnego kontaktu z władzami zwierzchnimi. Komenda Podokręgu AK Warszawa „Wschód” została w wyniku ujawnienia podczas akcji „Burza” aresztowana przez NKWD, a Komenda Obszaru Warszawskiego AK po upadku Powstania Warszawskiego po prostu przestała istnieć. Pozostałości struktur organizacyjnych AK z terenu województwa warszawskiego usiłowały znaleźć kontakt z dowództwem lub szukały jakichś rozwiązań na własną rękę. W równie fatalnym stanie organizacyjnym jak Sokołów Podlaski znalazły się obwody Ostrów Mazowiecka, Węgrów, Mińsk Mazowiecki (Obwód Ostrów Mazowiecka podporządkował się komendantowi Okręgu Białystok).

Obwód Sokołów Podlaski przez kolejny rok po tzw. „wyzwoleniu” działał zupełnie samodzielnie, bez łączności z wyższym dowództwem. Od chwili powołania do życia Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ), będącej w strukturach poakowskich odpowiednikiem KG AK, nominalnie podlegał temu ośrodkowi dowódczemu. Nominalnie, gdyż ośrodek ten powstał w marcu 1945 r., a dowództwo Okręgu Warszawskiego DSZ wyznaczono dopiero w czerwcu tegoż roku. Trudno więc mówić o realnym wpływie DSZ na działalność Obwodu AK Sokołów Podlaski w pierwszym półroczu 1945 r. Wpływ ten zaznaczył się w wyraźny sposób dopiero w końcowym okresie funkcjonowania DSZ – latem 1945 r.

Po aresztowaniu 4 X 1944 r. majora „Rosy”, dowództwo nad Obwodem Sokołów Podlaski, używającym w 1945 r. kryptonimu „Las”, przejął kpt. NN „Zwardoń”, oficer NSZ-AK. Zrekonstruował on Komendę Obwodu i uporządkował struktury terenowe. Charakterystycznym zjawiskiem dla tego okresu konspiracji było wejście do Obwodu Sokołów Podlaski dużej grupy kadry i żołnierzy wywodzących się ze scalonej z AK części Narodowych Sił Zbrojnych.

W efekcie, pomimo znacznej dezorganizacji pracy jesienią 1944 r., obwód zdołał w pierwszym półroczu 1945 r. ponownie osiągnąć znaczny stopień sprawności organizacyjnej. W okresie lato 1944 – lato 1945 obwód nadal dzielił się na cztery ośrodki, którymi dowodzili:

- Ośrodek 1 (Sokołów Podlaski – Grochów – Kudelczyn - Kowiesy); komendant Edward Mirosz vel Mirowski „Jach” (KOP-AK),
- Ośrodek 2 (Repki – Wyrozęby - Korczew); komendant Edward Mazurczak „Żuk”, „Żubr”, „Dziadek” (MiP-AK),
- Ośrodek 3 (Jabłonna Lacka - Sabnie); komendant por. Aleksander Rubiński „Jastrząb” (NSZ-AK),
- Ośrodek 4 (Sterdyń – Olszew – Chruszczewka - Kosów Lacki); komendant por. Eugeniusz Muszyński „Babinicz” (KN-AK).



Oddział partyzancki ośrodka nr 3. Stoją od lewej: NN „Wilk”, por. Aleksander Rubiński „Jastrząb” - komendant ośrodka, NN „Kłopot” i Mieczysław Litwiniak „Pszczola”. Zima 1944/1945.

Terror NKWD i „polskiego” resortu bezpieczeństwa spowodował, iż wielu żołnierzy podziemia musiało ukrywać się. Jedynym schronieniem stały się dla nich oddziały partyzanckie. W ramach organizacyjnych obwodów sokołowskiego wiosną i latem 1945 r. działało pięć oddziałów partyzanckich. Pierwszy został sformowany jeszcze latem 1944 – była to jednostka dyspozycyjna Komendy Obwodu - Obwodowy Oddział Żandarmerii dowodzony przez pchor. Adama Tutaka „Znicza” (1+12). Właśnie w szeregach tej jednostki służył w 1945 r. Kazimierz Wyrozębski „Sokolik”. Późną jesienią 1944 r. w ośrodku nr 3 utworzono oddział dowodzony przez por. Aleksandra Rubińskiego „Jastrzębia” (stan około 15 - 20 ludzi). W styczniu 1945 r. na rozkaz komendanta ośrodka nr 1 zmobilizowano w celu prowadzenia samoobrony oddział partyzancki dowodzony przez plut. Franciszka Pliszkę „Marynarza” (stan 20-60 ludzi; łącznie przez grupę przewinęło się około 100 żołnierzy). W kwietniu 1945 r. zastępca „Marynarza”, plut. Zdzisław Stokowski „Nurek”, odłączył się od oddziału na czele około dwudziestoosobowej grupy żołnierzy i rozpoczął samodzielną działalność. Także zimą 1945 r. na terenie ośrodka nr 2 Edward Mazurczak „Żubr”, „Dziadek” sformował kolejny oddział partyzancki (stan 20 – 50 ludzi, okresowo wzmacniany zmobilizowaną „siatką terenową”).

Okres wiosny i lata 1945 r. charakteryzował się znaczną dynamiką działań partyzanckich na terenie całej Polski wschodniej. Zjawisko to występowało także i w powiecie sokołowskim. Oddziały partyzanckie rozbroiły większość posterunków MO na terenie powiatu, podobne akcje przeprowadzały też w powiatach sąsiednich. Łącznie w okresie od stycznia do czerwca 1945 r. wykonały 24 akcje na posterunki milicji (Grochów, Jabłonna Lacka - dwukrotnie, Czerwonka, Repki, Przywózki - dwukrotnie, Kosów Lacki – dwukrotnie, Wólka Okraglik, Olszew, Wyrozęby - dwukrotnie, Sterdyń - czterokrotnie, Korczew, Chruszewka, Bielany, Kowiesy, Hruszniew i Ciechanowiec pow. Bielsk Podlaski). Rozbrojono też 1 milicyjny posterunek ochrony mostu i 1 posterunek sowiecki. Dwanaście razy obiektami akcji stawały się urzędy gminne, zaś 64 różnorodne obiekty gospodarcze (w tym 12 razy spółdzielnie). Stoczono 8 większych walk i dokonano 12 akcji rozbrojeniowych. Na terenie powiatu sokołowskiego w 1945 r. zginęło przeszło 80 osób cywilnych, których śmierć może mieć związek z działalnością podziemia (w większości były to likwidacje za współpracę z UB i NKWD lub przestępstwa pospolite). Ponadto w walce z partyzantką zginęło przeszło 70 funkcjonariuszy i żołnierzy komunistycznych służb mundurowych: 14 pracowników UB (w tym kilku

kierowników sekcji i referentów PUBP), 11 funkcjonariuszy MO, kilkunastu żołnierzy i funkcjonariuszy NKWD oraz 14 żołnierzy KBW. Podczas operacji prowadzonych przeciwko podziemiu poległo też co najmniej 21 żołnierzy ludowego WP – w większości w starciach z pododdziałami 5 Brygady Wileńskiej AK, okresowo operującej w powiecie sokołowskim (można dodać, że w przeciwieństwie do UB, rozbrojonych berlingowców nigdy nie likwidowano, blisko 200 zostało po odebraniu broni puszczo-nych wolno).

Skala działań partyzanckich, jakie miały miejsce w 1945 r. na Podlasiu przeciwko siłom komunistycznym, dobitnie świadczy, jak dalece władza „przyniesiona na sowieckich bagnietach” była nieakceptowana przez społeczeństwo tej części Polski.

Dynamika działań podziemia została wyhamowana w lecie 1945 r. w wyniku zarządzanej przez DSZ akcji „rozładowywania lasów”, demobilizacji oddziałów zbrojnych i kończenia wojskowych form działalności. Proces demobilizacji rozpoczął się w obwodzie Sokołów Podlaski już w lipcu i ciągnął się do października 1945 r. Zakończenie działalności konspiracyjnej starano się zalegalizować wobec powiatowych władz administracyjnych, deklarując okresowe, warunkowe przerwanie działań zbrojnych. Wiadomo też, że pertraktacje pomiędzy sokołowskim podziemiem i „polskimi” władzami administracyjnymi były monitorowane przez dowództwo 64 dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD. Nie dysponujemy kompletnymi raportami UB mówiącymi o pełnym zakresie akcji „rozładowywania lasów” i demontażu podziemia poakowskiego w ciągu lipca – października 1945 r. na terenie powiatu sokołowskiego. Wiadomo jednak, że w okresie tym ujawniło się około 600 żołnierzy AK. Trzeba też dodać, że sporo osób z konspiracji, choć nie stawano przed komisjami amnestyjnymi, kończyło działalność konspiracyjną, często wyjeżdżając do miast lub na Ziemię Odzyskane. O szerokim zakresie operacji demobilizowania sokołowskiej konspiracji świadczy okoliczność, że rozwiązano większość oddziałów partyzanckich istniejących na terenie powiatu.

Wbrew twierdzeniom pchor. Adama Tutaka „Znicza”, powtórzonym przez autora podstawowej pracy o obwodzie sokołowskim - Wacława Piekarskiego (*Obwód Armii Krajowej Sokołów Podlaski „Sęp”, „Proso” 1944-1945. Obwodowy Patrol Żandarmerii*; Warszawa 1994) – demobilizacja z lata 1945 r. nie zakończyła działalności niepodległościowej środowisk akowskich na Ziemi Sokołowskiej. Obwód nadal funkcjonował, działały powoływane w jego ramach oddziały partyzanckie. Nie odpowia-

da też rzeczywistości stwierdzenie, że rozwiązany latem 1945 r. OPŻ był ostatnim „regularnym” oddziałem poakowskim w powiecie sokołowskim. Wysunięcie takiej tezy można tłumaczyć jedynie brakiem materiałów dotyczących tematu oraz autocenzurą narzuconą sobie przez panów Tutaka i Piekarskiego.

Podkreślmy wyraźnie - ujawnienie z lata i jesieni 1945 r. nie zakończyło zorganizowanej pracy poakowskich struktur w powiecie Sokołów Podlaski. Nadal działał komenda obwodu i podległe jej struktury terenowe, choć, jak się wydaje, bez kontaktu z centrami dowódczymi Zrzeszenia WiN. Z nielicznych dokumentów jakimi dziś dysponujemy wiadomo, że obwód pod koniec 1945 r. nadal używał kryptonimu „Las”, a w początkach 1946 r. kryptonimu „Pole”. Wiadomo też, że jesienią 1945 r. komendant obwodu Sokołów występował pod pseudonimem „Zalewski” (NN). Powstaje pytanie, czy był to nowy pseudonim mjr. „Zwardonia” z końcowego okresu działalności?. Jednak już w styczniu 1946 r. jako komendant obwodu rozkazy do ośrodków podpisuje NN „Witold”.

W dniu 26 IX 1945 r. komendant „Zalewski” wystosował do podległych sobie struktur terenowych instrukcję, określającą zadania organizacji jesienią 1945 r.: *„W myśl rozkazów otrzymanych przeze mnie, zarządzam wstrzymanie wszelkich akcji w podległym mi terenie. Do wydanych koledze zarządzeń polecam ściśle się stosować. Akcje można wykonywać w wypadkach istotnej potrzeby, jeśli nap[rzykład] chodzi o likwidację jakiegos groźnego szpicla (też robić bez śladu), czy o ukaranie mniej winnych batami itp. Z wielką starannością tępić należy bandytyzm i złodziejstwo. Do tych celów należy stworzyć sekcję dywersyjną dobrze zakonspirowaną. Wszelką broń ściągać i magazynować. Stworzyć komendantów wsi, dwójkarzy [pracowników wywiadu] wsi oraz łączników. Przysyłać meldunki tygodniowe z pańskich terenów, w wypadkach nagłych – natychmiast. Podać dokładny stan ludzi i broni [...]”*.

W tym też czasie komendant „Zalewski” wystosował „okólnik” – odezwę do swych podkomendnych, w którym zachęcał ich do dalszej wytrwałości w oczekiwaniu na starcie „Zachodu” ze Związkiem Sowieckim. Zalecał swym podkomendnym głosowanie w spodziewanych wyborach na Polskie Stronnictwo Ludowe. W lutym 1946 r. pchor. Stanisław Białowąs „Boruta” występując pod pseudonimem „major Zjawa”, wystosował list do dowódcy jednostki ludowego WP stacjonującej w Sokołowie Podlaskim, w którym zapewniał, że podziemie nie chce walczyć z wojskiem, żądał zaniechania udziału wojska w aresztowaniach i zapowiadał odwet za akty terroru wobec społeczeństwa. Wzywał też: *„Zaniechajcie aresz-*

towań Polaków, bo aresztujecie najlepszych synów Ojczyzny, a nie bandytów i złodziei, których sami tępimy”.

Obwód Sokołów Podlaski w 1946 r. nadal charakteryzował się, zwłaszcza w okresie wiosennym, znaczną dynamiką działalności. Komunistyczna administracja terenowa była skutecznie paraliżowana (wykonano 17 akcji na urzędy gminne). Oddziały podziemia rozbroiły 15 posterunków MO, SOK i innych, dokonały 5 akcji rozbrojeniowych wojska lub funkcjonariuszy władz, stoczyły 19 walk i potyczek z grupami operacyjnymi UB, KBW i MO. W 59 przypadkach celem akcji stały się obiekty gospodarcze, z których zabierano potrzebne podziemiu zaopatrzenie lub pieniądze (w tym 48 razy spółdzielnie). Zginęło tu także około 53 osoby, co do których można przypuszczać, iż ich śmierć pozostaje w związku z działalnością podziemia. Trzeba dodać, że liczba ta nie obejmuje co najmniej 30 funkcjonariuszy UB, MO i żołnierzy KBW zabitych na terenie powiatu sokołowskiego.

Obwód reaktywował dwa oddziały partyzanckie: grupę dowodzoną przez „Marynarza” i „Nurka”, dość szybko rozbitą w Trzebniu w lutym 1946, i tzw. Drużynę Lotną podlegającą pchor. „Borucie”. Masowe aresztowania w ośrodku nr 1 i przejście do siedleckiej organizacji NSZ części żołnierzy ośrodka nr 2, poważnie zachwiały pracę konspiracyjną na tym terenie.

Na przestrzeni kolejnych miesięcy 1946 r. w widoczny sposób rosła w pracy komendy obwodu rola dwóch konspiratorów – „Brzaska” i „Boruty”. Gdy latem 1946 r. dotychczasowi komendanci obwodu znikli z terenu, a „Boruta” poległ w walce z UB, dowództwo nad sokołowskimi strukturami poakowskimi przejął „Brzask”, który wydaje się być w tym okresie najwybitniejszą postacią konspiracji w skali całego powiatu.

Pomimo problemów z jakimi borykało się miejscowe podziemie, można stwierdzić, że władzom komunistycznym nie udało się zapanować w pełni nad terenem powiatu sokołowskiego. Ludność była wrogo, lub co najmniej niechętnie nastawiona do władz komunistycznych. Jeszcze we wrześniu 1946 r. organizacja partyjna liczyła tu zaledwie 180 członków. Jak meldował kpt. Wilczek ze sztabu WBW woj. Warszawskiego: *„... w sierpniu [1946] nie przybyło członków, tłumaczy się to tym, że teren powiatu [jest] bardzo sterroryzowany przez bandy terrorystyczne i w terenie nie można organizować członków PPR [...]”.* Pomimo represji, które spadały na wszystkie środowiska, społeczeństwo nie dało się jeszcze złamać komunistom.

Latem 1946 r. poakowską konspirację w obwodzie Sokołów Podlaski ogarnął widoczny kryzys organizacyjny. Komenda obwodu jako kole-

gialne ciało koordynujące pracę na terenie całego powiatu przestała funkcjonować. Znikli dotychczasowi dowódcy i nic pewnego o ich losach nie możemy powiedzieć. W wielu gminach lokalne dowództwo poakowskie wydawało się tracić panowanie i kontrolę nad pozostałościami struktur organizacyjnych. Garstka kadry średniego szczebla pozostała na terenie powiatu starała się przeciwstawić negatywnym zjawiskom pojawiającym w funkcjonowaniu sokołowskiej konspiracji i nadać jej bardziej prężną i dyspozycyjną formę działania. Ludzie ci nie mieli jednak już teraz żadnego kontaktu z „wyższym” dowództwem poakowskim (WiN) – szczebla komendy któregośkolwiek okręgu.

Uwagę sokołowskich konspiratorów musiała niewątpliwie zwracać wówczas działalność 6 Brygady Wileńskiej AK dowodzonej przez kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”, której oddziały często operowały na terenie ich powiatu. Jakiś związek pomiędzy konspiracją sokołowską i 6 Brygadą musiał istnieć już wcześniej, bowiem komenda obwodu zlecała „Młotowi” do wykonania niektóre akcje, zwłaszcza likwidacji szpicli i bandytów. Dążenia charakterystyczne dla obu stron – tj. „Młota” i kadry powiatu sokołowskiego, polegające na potrzebie skoordynowania działań w walce z komunistami, zbiegły się w tym czasie w wyraźny sposób. „Młot” zmie-



6 Brygada Wileńska AK na zbiórce. Podlasie, okolice Mężenina. 20 IV 1946 r.

nił wówczas dotychczasową taktykę i podjął budowę własnej organizacji terenowej, opartej na pozostałościach sieci poakowskiej i WiN. Jesienią 1946 r. Józef Małczuk „Brzask” podporządkował „Młotowi” pozostałość Obwodu Sokołów Podlaski jako „rezerwę 6 Brygady Wileńskiej” o kryptonimie „Jezioro”.

W ten sposób ta ostatnia struktura niepodległościowa w powiecie sokołowskim stała się formalnie podległa eksterytorialnemu Okręgowi Wileńskiemu AK. Mechanizm zależności był prosty: „Młot” podporządkowany był bezpośrednio majorowi Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce”, który dowodził oddziałami bojowymi tegoż okręgu. Należy jednak od razu podkreślić, iż wpływ Komendy eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK na funkcjonowanie Obwodu „Jezioro” był praktycznie ograniczony. „Młot” jako dowódca oddziałów 6 Brygady Wileńskiej posiadał dużą autonomię, którą ograniczały jedynie zalecenia majora „Łupaszki”.

Obwód „Jezioro” dzielił się na pięć ośrodków terenowych oznaczonych kryptonimami „Staw” (z numeracją od 1 do 5): „Staw I” – (Grochów – Kudelczyn - Kowiesy) – brak danych o dowódcy, „Staw II” (Korczew) - komendant Stefan Strelus „Sokół”, „Staw III” (Sabnie) – komendant sierż. Wacław Giziński „Bąk”, „Staw IV” (Kosów Lacki) – komendant NN plut. „Dąbek”, „Staw V” (miasto Sokołów Podlaski) – NN „Ruczaj”. W skład ośrodków wchodził szereg mniejszych jednostek organizacyjnych – konspiracyjnych placówek terenowych.

Ponadto por. „Brzaskowi” podlegał dyspozycyjny oddział partyzancki, występujący pod nazwą Obwodowego Patrolu Żandarmerii, dowodzony przez plut. Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika” (liczący kilkunastu żołnierzy). Zadaniem OPŻ była likwidacja agentury, zapewnienie porządku w terenie – zwalczanie bandytyzmu i złodziejstwa, oraz zdobywanie środków materialnych potrzebnych do funkcjonowania organizacji. Grupa ta działała czasem wspólnie ze szwadronami 6 Brygady – np. 11 XI 1946 r. przy opanowaniu Kosowa Lackiego.

Obwód „Jezioro”, podobnie jak 6 Brygada „Młota”, nie ujawnił się podczas amnestii zimą 1947 r. Na terenie powiatu Sokołów Podlaski ujawniły się zaledwie 333 osoby, w tym tylko 104 żołnierzy AK i WiN (ani jednej osoby z kierownictwa organizacji!) oraz zaledwie 3 NSZ-towców. Około 2/3 ogółu ujawnionych to: 210 dezertersów z WP (ludowego) i 3 z MO oraz 13 „innych”.

Od kwietnia 1947 r. por. „Młot” przystąpił do intensywnej pracy organizacyjnej w terenie mającej na celu odtworzenie i rozbudowę własnej siatki konspiracyjnej 6 Brygady Wileńskiej (określanej jako „rezerwa”).

Działania te objęły szereg powiatów Podlasia po obu stronach Bugu (Sokołów Podlaski, Siedlce, Mińsk Mazowiecki, Węgrów, Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie i Biała Podlaska). W tym też okresie „Młotowi” podporządkował się kpt. Kazimierz Kamieński „Huzar”, który został jego zastępcą. W największym stopniu budowa sieci terenowej powiodła się w powiecie sokołowskim. Można oceniać, że cała sieć „rezerw” konspiracyjnych podlegających w latach 1947 – 1949 dowódcy 6 Brygady Wileńskiej AK, liczyła kilkuset ludzi (a oddziały leśne około 80 żołnierzy).

W okresie maja – lipca 1948 r. większość pododdziałów 6 Brygady Wileńskiej została rozbita w zaciętych walkach z olbrzymimi obławami UB i KBW (operacja „Z”). Część partyzantów, w tym kilkunastoosobowa grupa z „Młotem” na czele i oddział „Huzara”, zdołała przetrwać ten najgorszy okres. Po śmierci „Młota” w czerwcu 1949 r. komendę nad patrolami 6 Brygady Wileńskiej objął kpt. „Huzar”. W stale zmniejszającym się składzie osobowym dotrwały one do drugiej połowy 1952 r.

Propaganda komunistyczna dawniej, a w czasach nam współczesnych publicystyka o postpeerelowskiej proveniencji, kwestionowała sens i znaczenie oporu stawanego reżimowi komunistycznemu przez zbrojne podziemie. Jego uczestników przedstawiano jako epigonów podziemia wojennego – jako uczestników czegoś schyłkowego, kończącego się i dogasającego – w domyśle – także degenerującego się. Taka ocena polskiego powojennego zbrojnego ruchu niepodległościowego wydaje się zdecydowanie błędna. Był on bowiem pierwszym ruchem przeciwstawiającym



Kadra oddziału „Huzara”. Stoją od lewej: Lucjan Niemyjski „Krakus” († 22 VIII 1952), Józef Brzozowski „Hanka” († lato 1952), Wacław Zalewski „Zbyszek” († 24 X 1953), Witold Buczak „Ponury” († 29 V 1952), Józef Gontarczuk „Korsarz” († 1 IV 1952), Stanisław Łapiński „Orzełek” († 1 IV 1952).

się systemowi komunistycznemu w Polsce, w dodatku ruchem masowym, reprezentującym dążenia znacznej części społeczeństwa. W 1945 r. w podziemiu niepodległościowym znajdowało się blisko 200 tysięcy żołnierzy wojskowych struktur Polskiego Państwa Podziemnego – w tym ok. 20 tysięcy walczyło z bronią w ręku w oddziałach partyzanckich i grupach samoobrony. Było też podziemie niepodległościowe głównym przeciwnikiem władz komunistycznych i okupacyjnych władz sowieckich. W pierwszych latach po wojnie aktywność komunistycznego aparatu przemocy skierowana była głównie właśnie na niszczenie pozostałości struktur Polski Podziemnej i jej ludzi oraz, równolegle, legalnej opozycji. Po osiągnięciu tego celu, tj. po amnestii z 1947 r., komuniści zabrali się za rozpracowanie i „złamanie” coraz szerszych kręgów społecznych. Na pierwszy ogień poszedł kościół, nauczycielstwo, środowiska młodzieży uczącej się, administracja terenowa (nastąpiła pełna wymiana nauczycieli, wójtów i sołtysów). Powiat Sokołów Podlaski może być dobrym przykładem do obserwowania tego zjawiska. Na początku lat pięćdziesiątych PUBP w Sokołowie prowadził ponad 50 rozpracowań obiektowych na różne środowiska. Na blisko 63 tysiące mieszkańców ówczesnego powiatu sokołowskiego – około 5.500 znalazło się „na ewidencji operacyjnej” (tj. założono im „teczki” i poddano rozpracowaniu przy wykorzystaniu agentury). Czytając dokumenty wytworzone w tym okresie przez PZPR i UB, widać wyraźnie, że władze komunistyczne są zainstalowane w okupowanym, wrogim kraju. Za przeciwników uznają nie tylko przedwojenne warstwy oświecone oraz duchowieństwo, ale i ludność wiejską, młodzież, nauczycielstwo, ludzi mających jakiegokolwiek poglądy polityczne – niekomunistyczne, byłych uczestników walki z okupantem niemieckim – można powiedzieć – cały naród!

Opór podziemia opóźnił te zmasowane działania przeciwko społeczeństwu o kilka lat. Gdyby komuniści mogli podjąć owe działania od razu, spustoszenia w sferze społecznej destrukcji byłyby znacznie poważniejsze.

TRZY ODSŁONY DZIEJÓW SOKOŁOWSKIEJ PARTYZANTKI Obwodowy Patrol Żandarmerii „Znicza”, Drużyna Lotna „Boruty”, Obwodowy Patrol Żandarmerii „Sokolika”

Po rozformowaniu oddziałów AK uczestniczących w akcji „Burza” i pierwszych represjach sowieckich wobec społeczeństwa i żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego na Podlasiu, wobec rozprężenia jakie za-

panowało w terenie, mjr Jerzy Sasin „Rosa” zdecydował się utworzyć oddział dyspozycyjny zdolny do prowadzenia skutecznych działań z zakresu samoobrony i utrzymywania porządku. Misję sformowania tej jednostki powierzył pchor. Adamowi Tutakowi „Orliczowi”, „Zniczowi”, który w akcji „Burza” służył w kompanii NSZ ppor. „Buksy” z Obwodu Bielsk Podlaski. Kompania ta uczestniczyła w lipcu 1944 r. w koncentracji oddziałów AK w lasach sterdyńskich i wraz z nimi została zdemobilizowana.

Otrzymałszy wspomniany rozkaz majora „Rosy”, pchor. Adam Tutak już w sierpniu 1944 r. sformował siedmioosobowy oddział dyspozycyjny, który otrzymał nazwę Obwodowego Patrolu Żandarmerii (OPŻ). Z czasem jednostka osiągnęła stan pełnej drużyny (1 + 12 ludzi). W skład oddziału wchodził: pchor. Adam Tutak „Orlicz”, „Znicz”, Kazimierz Jarosiewicz „Zimny”, Stanisław Jarosiewicz „Stacho”, Roman Mizikowski „Jurerek”, Stanisław Mróz „Ciepły”, Roman Ratyński „Rafał”, Stanisław Tutak „Cień”, Kazimierz Uszyński „Szatan”, Kazimierz Wyrozębski „Sokolik”, Antoni Wojno „Zbyszek”, Roman Zawadzki „Kmicic”, Kazimierz Zygmunt „Flieger”, Wacław NN „Szefunio”.

Grupa była w pełni wyekwipowana jak regularny pododdział Wojska Polskiego. OPŻ występował jawnie, w mundurach (zrzutowych angielskich).



Sekcja OPŻ. Od lewej: NN „Sęp”, Stanisław Mróz „Ciepły”, Kazimierz Jarosiewicz „Zimny”, Stanisław Tutak „Cień”, Kazimierz Zygmunt „Flieger”. Podlasie 1945 r.



Opalanie. Stoją od lewej: NN „Szefunio”, K. Uszyński „Szatan”, R. Mizikowski „Jurek”. Siedzą od lewej: K. Wyrozębski „Sokolik”, S. Tutak „Cień”, NN „Sęp”.

skich *battledresach*) i rogiatywkach lub furażerkach z orzełkami. Posiadał dwa karabiny maszynowe – niemiecki MG-42 i sowieckiego Diegtariewa wz. 28. Reszta żołnierzy uzbrojona była w pistolety maszynowe, w tym pięć MP-43 zdobytych w czasie akcji „Burza” (pozostałe to PPSz, PPD, Beretta i MP-40). Jeden z żołnierzy – „Rafał” - uzbrojony był w karabin z garłaczem, służącym do wystrzeliwania granatów. Wszyscy partyzanci dysponowali bronią krótką (głównie Visy i Parabellum) oraz angielskimi granatami ze zrzutów.

Oddział prezentował wysoką dyscyplinę, dyspozycyjność i morale. Obowiązywał ścisły zakaz spożywania alkoholu. Dzień rozpoczynał się i kończył wspólnie odmawianą modlitwą.

Pierwszą operacją bojową OPŻ, wykonaną w październiku 1944 r. wspólnie ze zmobilizowanymi żołnierzami sieci terenowej AK (łącznie około 40 ludzi), było nieudane odbicie majora „Rosy” z PUBP w Sokołowie Podlaskim. Wobec wywiązania się przedwczesnej walki z kwaterującą w miasteczku jednostką NKWD, partyzanci musieli wycofać się nie osiągnąwszy celu (komendant obwodu został wywieziony z Sokołowa, skazany na karę śmierci przez sowiecki sąd wojskowy i zamordowany).

20 X 1944 r. udało się natomiast odbić ze szpitala wojskowego w Sokołowie żołnierza AK Henryka Pieckę.

OPŻ, zgodnie ze swym przeznaczeniem, starał się ograniczać aktywność bojową do działań porządkowych i likwidacyjnych (większość spektakularnych akcji bojowych obwodu w 1945 r., takich jak uderzenia na grupy operacyjne przeciwnika, odbijanie aresztowanych i rozbrajanie posterunków – wykonywały oddziały partyzanckie poszczególnych ośrodków terenowych). Warto dodać, że wykonywane przez OPŻ akcje skierowane przeciw złodziejom i bandytom rabującym mieszkańców, odnotowują nawet raporty NKWD! Tak było m.in. w przypadku rozbrojenia 30 VI 1945 r. w rejonie Sterdyni pięcioosobowej grupy rabunkowej podszuwającej się pod NSZ, czy ujęcia 3 VII 1945 r. na gorącym uczynku ośmioosobowej grupy bandyckiej podczas grabieży wsi Tosie gm. Kosów Lacki (w obu przypadkach rozbrojonych rabusiów ukarano solidną chłostą). W ramach działań mających zapewnić porządek i bezpieczeństwo w terenie - OPŻ przeprowadził też akcje przeciwko złodziejom profanującym z pobudek materialnych masowe mogiły ofiar obozu koncentracyjnego w Treblince (podobną akcją powtórzył w rok później oddział „Młota”). O skuteczności wystąpień OPŻ przeciw elementom złodziejskim i bandyckim może świadczyć okoliczność, iż z początkiem lata 1945 r. został on skierowany na teren sąsiedniego powiatu Siedlce z zadaniem przeprowadzenia tam analogicznych działań.

Kilkakrotnie OPŻ musiał ścierać się z obławami prowadzonymi przez NKWD, UB i KBW. Tak było m.in. w kwietniu 1945 r. w lasach rucheńskich, gdzie ogniem karabinów maszynowych i gałtacza odparto obławę prowadzoną przez jednostkę NKWD. Kilkakrotnie na zlecenie Komendy Obwodu OPŻ rozbrajał posterunki milicji, których obsada niewłaściwie odnosiła się do ludności (m.in. w Sterdyni i Kosowie Lackim - dwukrotnie).

Zazwyczaj akcje OPŻ wykonywane były przez podstawowy skład oddziału, jednak do bardziej złożonych operacji mobilizowano także żołnierzy sieci terenowej AK. Np. podczas nieudanej akcji odbicia mjr „Rosy” z PUBP w Sokołowie oprócz podstawowej siódemki uczestniczyło przeszło 30 ludzi z placówek. Podczas akcji porządkowej przeciw niewłaściwie zachowującym się mieszkańcom wsi w rejonie Wólki Okraglik zmobilizowano łącznie blisko 80 żołnierzy AK.

W lecie 1945 r. komenda poakowskiego Obwodu Sokołów Podlaski zmuszona była wykonać rozkaz Delegata Sił Zbrojnych na Kraj – płk Jana Rzepeckiego – zalecający „rozładowanie lasów”, polegające na

rozformowaniu oddziałów partyzanckich. Do przyjętych ustaleń musiał zastosować się i OPŻ, podobnie jak i sokołowskie oddziały partyzanckie „Jastrzębia”, „Marynarza” i „Nurka”. OPŻ „Znicza”, rozformowując się, zdał milicji 3 rkm, 4 pm, 6 kb i 4 pistolety. W Sterdyni ujawniła się grupa przyprowadzona przez Józefa Iwanowskiego „Kordiana”, która oddała 1 rkm, 5 pm, 7 kb i 2 pistolety. Dowódca OPŻ, pchor. „Znicz”, tak pisał do starosty sokołowskiego w związku z zakończeniem działalności oddziału:

„Zgodnie z rozkazem dowództwa samoobrony z 16 VII [19]45 r., w związku z zarządzeniem rządu jedności narodowej, kończymy pracę konspiracyjną i rozwiązujemy podległy mi patrol żandarmerii, a uzbrojenie złożyliśmy za pokwitowaniem na posterunku milicji obywatelskiej w Sabniach. Informuję Pana, że nasza praca przynosiła państwu korzyść, na przykład: przytępienie bandytyzmu, złodziejstwa u mieszkańców i niszczenia lasów. Proszę o umożliwienie moim żołnierzom podjęcie spokojnej pracy dla dobra państwa poprzez udzielenie im gwarancji bezpieczeństwa i wolności. W związku z zakończeniem naszej działalności proszę wzmocnić nacisk na zlikwidowanie bandytyzmu, który znowu zaczyna rosnąć [...]. Tym samym stan ten doprowadzi do katastrofalnego położenia tutejszych mieszkańców. Spis zdanej broni załączam. Z pozdrowieniem komendant powiatowego patrolu żandarmerii <Znicz>”.



Obwodowy Patrol Żandarmerii pchor. Adama Tutaka „Znicza” na zbiórce. Lato 1945. Zdjęcie wykorzystywane operacyjnie przez UB.

Dowódca OPŻ zdał milicji w Sabniach najgorszą i niesprawną broń, dobrą konserwując i dobrze ukrywając z myślą o przyszłości. Wiedział, że walka będzie trwała dalej. Sam jednak nie zdecydował się na jej kontynuowanie, lecz wiedząc, że w komunistycznej Polsce nie będzie miał możliwości normalnego życia, wraz z bratem przedostał się do Anglii.

Nadal działająca komenda poakowskiego Obwodu Sokołów Podlaski, wobec sytuacji panującej na podlegającym jej terenie, dość szybko musiała reaktywować oddział dyspozycyjny, mogący wykonywać zadania analogiczne jak realizowane przez OPŻ z czasów dowodzenia przez „Znicza”. Sformowano tzw. Drużyną Lotną (DL), która podlegała komendantowi ośrodka nr 3 (Jabłonna-Sabnie) pchor. Stanisławowi Białowasowi „Borucie”. W terenie często patrolami dowodził jego zastępca – Tadeusz Sejbuk „Śmiały”. Stan grupy wahał się w granicach kilkunastu – dwudziestu żołnierzy, wiadomo, że drużynowym był w pierwszej połowie 1946 r. Mieczysław Siemieniuk „Bogdan” – „Czarny”, a sekcjami dowodzili: I – kpr. Kazimierz Wyrozębski „Sokolik”, II – kpr. Zdzisław Ziółkowski „Grom”, III – Józef Glazer (Czech, dezertor z armii niemieckiej, który przyłączył się do AK). Funkcję podoficera gospodarczego pełnił kpr. Kazimierz Wyrozębski „Sokolik”. Jego rola w działaniu DL okazała się większa, niż innych, wyżej usytuowanych od niego funkcyjnych. Oprócz niego ze starego składu OPŻ w Drużynie Lotnej służyli także „Ciepły” i „Zimny”, a prawdopodobnie także „Sęp”.

Drużyna Lotna Obwodu spełniała przede wszystkim działania z zakresu samoobrony przed penetracją UB oraz utrzymywała porządek w terenie. Chodziło tu zwłaszcza o zwalczanie rozpowszechnionego w tym okresie złodziejstwa i bandytyzmu. Z zachowanej, niepełnej dokumentacji wiadomo, m.in. że tylko w maju 1946 r. DL wykonała osiem wyroków śmierci na osobach współpracujących z UB lub obciążonych przestępstwami pospolitymi. W pierwszej połowie lipca 1946 r. wykonano dalsze dwie likwidacje, ponadto dwukrotnie wymierzono karę chłosty (25 batów) i także dwukrotnie ukarano ogoleniem głowy kobiety zadającej się z bolszewikami. W zakresie zwalczania bandytyzmu i złodziejstwa DL współdziałała z wywiadem obwodu oraz komendantami ośrodków i placówek. Zachowała się garść dokumentów ukazująca sposób zbierania informacji o przestępstwach popełnianych na terenie powiatu oraz ich sprawcach. Po zebraniu podstawowego materiału organizacja podejmowała śledztwo. Z zachowanych dokumentów wynika, że zazwyczaj wpieryw stosowano ostrzeżenie i upomnienie, potem wymierzano karę fizyczną, zaś w przypadku jednostek zupełnie niepoprawnych – karę śmierci.

Drużyna Lotna musiała też staczać walki z grupami operacyjnymi UB i KBW penetrującymi teren i dokonującymi aresztowań. Nocą 10/11 II 1946 r. miała starcie z grupą operacyjną UB w Dzierzbach (partyzanci wycofali się bez strat, resort stracił 2 zabitych i 3 rannych). 5 III 1946 r. podczas akcji UB i KBW w Gródku nad Bugiem polegli: Antoni Jarosiewicz „Zagłoba” i NN „Sęk”. Z kolei wiadomo, że „za bojowość okazaną w spotkaniu z nieprzyjacielem w dniu 26 V [19]46 r.” awansowany został do stopnia kaprała Zdzisław Ziółkowski „Grom”, dowódca sekcji DL. Jedną z poważniejszych akcji podległej „Borucie” Drużyny Lotnej był atak nocą 10/11 VI 1946 na grupę operacyjną KBW kwaterującą w posterunku MO w Jabłonnie. Akcja nie powiodła się, gdyż granat wrzucony przez partyzantów do wnętrza budynku uwięził wśród plecaków żołnierzy KBW i tam eksplodował, nie wyrządzając większych szkód. Przeprowadzony w chwilę potem atak został odparty ze stratami.

Pchor. „Boruta” poległ 17 VII 1946 r. zaskoczony na koloniach pod Jabłonną przez grupę operacyjną UB i KBW. Ranny w nogę, znajdując się w sytuacji bez wyjścia, ostatnią kulę przeznaczył dla siebie (musimy jednak odnotować, iż zabicie „Boruty” przypisywał sobie referent PUBP Stefan Wiśniewski). Grupa operacyjna strzelając amunicją zapalającą, prawdopodobnie celowo, spaliła kilkanaście gospodarstw na koloniach pod Jabłonną. Śmierć „Boruty” była poważnym ciosem dla pracy obwodu Sokołów Podlaski, w funkcjonowaniu którego odgrywał on coraz większą rolę (podlegało mu 2/5 terenu powiatu i pion „akcji bieżącej”).

Po śmierci „Boruty” kierownictwo ośrodka 2 i 3 przejął osobiście ppor. „Brzask”. Dowództwo nad rozpuszczoną w lipcu 1946 r. Drużyną Lotną powierzono wówczas „Bogdanowi” – ten jednak nie tylko że nie odbudował oddziału jako zwartej jednostki, lecz wyjechał na Pomorze. Dyspozycyjna grupa obwodu została na polecenie „Brzaska” ponownie zebrana i zreorganizowana jako Obwodowy Patrol Żandarmerii przez plut. Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika”. Zebrał on urlopowanych lub „zamelinowanych” żołnierzy, zwolnił nie nadających się do dalszej służby, jednego polecił zlikwidować (za przestępstwa pospolite popełnione w okresie urlopowania). Dość szybko zorganizował jednostkę bojową liczącą kilkunastu „ostrzelanych” żołnierzy. OPŻ, kierowany przez doświadczonego dowódcę jakim był „Sokolik”, stale nadzorowany przez komendanta obwodu, okazał się oddziałem sprawnym i zdyscyplinowanym. Jego zadaniem nadal była przede wszystkim walka z agenturą UB, a także zapewnienie porządku w terenie – zwalczanie bandytyzmu i złodziejstwa, oraz zdobywanie środków materialnych potrzebnych do funkcjonowania organizacji.

Amnestia 1947 r. nie stanowiła dla konspiracji i partyzantki sokołowskiej zasadniczego przełomu. Obwód „Jezioro”, podobnie jak większość oddziałów partyzanckich 6 Brygady Wileńskiej AK i jednostek terenowych stanowiących jej zaplecze – kontynuował działalność. Szef WUBP w Warszawie, ppłk Paszta tak informował kierownictwo WUBP o sytuacji panującej w sokołowskim w połowie kwietnia 1947 r.: *„Na terenie powiatu nadal prowadzi aktywną działalność banda o zabarwieniu WiN [sic] pod d[owódz]twem Łukasika [sic] Władysława ps[seudonim] „Młot”*.

Na ograniczony zasięg amnestii w sokołowskim mógł mieć wpływ stosunek „Łupaszki” i „Młota” do akcji ujawnieniowej. Dowódcy ci krytycznie oceniali intencje strony komunistycznej przewidując w perspektywie represje oraz prowokacje i nie widzieli dla siebie możliwości życia w Polsce pod rządami komunistycznymi. Zdecydowanie opowiadali się za kontynuowaniem walki z komunistami. Kpt. „Młot” zademonstrował swój stosunek do amnestii, rozbijając 1 III 1947 r. pluton WBW ochraniający most na Bugu we Fronołowie, a w następnych tygodniach – kilka posterunków MO na terenie woj. białostockiego.

Komendant Obwodu „Jezioro” – por. „Brzask” podzielał nieufność dowództwa 6 Brygady Wileńskiej co do amnestii. Zapewne jego sta-



2 szwadron 6 Brygady Wileńskiej AK. Podlasie, 1947 r. Stoją od lewej: dziesiąty - dowódca szwadronu Walerian Nowacki „Bartosz” (zginął 3 VII 1948 r. w walce z KBW), jedenasty - Antoni Wodyński „Odyniec” (zamordowany 8 VII 1948 r. w WUBP we Wrocławiu), trzynasty - ppor. Henryk Wieliczko „Lufa” (zamordowany 14 III 1949 r. w więzieniu na zamku w Lublinie).

nowisko również wywarło wpływ na ograniczony zasięg ujawniania się członków poakowskiego podziemia w powiecie sokołowskim. Należy odnotować jednak, iż komendant „Brzask” i dowódca OPŻ plut. „Sokolik”, zgodnie z zaleceniem kpt. „Młota”, dali żołnierzom możliwość wyboru. W efekcie znaczna część partyzantów OPŻ zdecydowała się przerwać walkę i za zgodą swego dowódcy „wyszła z lasu”.

„Pluton „Sokolika” podległy „Młotowi” ujawnił się w tut[ejszym] Urzędzie [Bezpieczeństwa Publicznego]. „Sokolik” pozabierał im broń i każdemu dał zaświadczenie zwolnienia z oddziału i kazał iść się ujawnić. Sam „Sokolik” kontaktuje się z „Młotem” i „Brzaskiem”, ukrywając się sam jeden w okolicach wsi Gródka gm. Jabłonna pow. Sokołów”.

W jednym przypadku ujawniony żołnierz OPŻ podjął współpracę z UB i wydał resortowi ukrytą broń organizacyjną, za co skazany został przez partyzantów na karę śmierci.

Sam „Sokolik”, podobnie jak „Brzask” i związana z nim kadra Obwodu „Jezioro”, nie ujawnił się. Niemal od razu po zakończeniu amnestii, na polecenie por. „Brzaska” przystąpił w oparciu o kilku podkomendnych, którzy pozostali z nim w lesie, do ponownego organizowania oddziału partyzanckiego, nadal występującego jako OPŻ. Oddział osiągnął dość szybko ponownie stan kilkunastu żołnierzy. Służyli w nim, oprócz „Sokolika”, także Tadeusz Domżański „Rekrut”, Józef Oleksiak „Wichura”, Arkadiusz Czapski „Arkadek”, Józef Rostek „Iskra”, Tadeusz Stefaniuk „Stal”, Jan Czarnocki „Huragan”, Józef Czarnocki „Mlon”, Kazimierz Pawluczak „Kruk”, Władysław Strzałkowski „Kometa”, Antoni Dioniziak „Gołąb”, Marian Szychta „Szpak”, Witold Białowąs „Sten” i Aleksander Marchel „Pokrzywa”. Znacznym wzmocnieniem dla OPŻ było dołączenie dwóch uciekinierów z aresztu PUBP, starych konspiratorów – Kazimierza Pawluczaka „Kruka” i Józefa Rostka „Iskry” (ten ostatni był wcześniej żołnierzem oddziału NZW „Nocy” w powiecie Ostrów Mazowiecka). Obaj byli dobrymi, ideowymi partyzantami – zdecydowanymi na walkę „do końca” i bezwzględni dla współpracowników resortu. W związku z powiększeniem się składu osobowego OPŻ oddział został podzielony wówczas na dwa patrole dowodzone przez sierż. „Iskrę” i kpr. „Wichurę”, przy czym ten pierwszy pełnił też funkcję zastępcy „Sokolika”.

Odbudowany przez „Sokolika” OPŻ występował w terenie w mundurach Wojska Polskiego, z orzełkami na czapkach. Wielu żołnierzy nosiło na bluzach mundurów ryngrafy z Matką Boską. W zimie stosowano białe, płócienne peleryny maskujące. W pozostałych porach roku – zielone wojskowe peleryny lub niemieckie ochronne celty. Oddział

posiadał dwa erkaemy, większość żołnierzy była uzbrojona w pistolety maszynowe (najwyżej ceniono niemieckie MP-43, tzw. *derkacze*) lub karabiny dziesięcioprzelotowe (*samozariadki*). Chętnie używano zdobycznych PPSz i PPS – ze względu na łatwą dostępność amunicji. Wszyscy partyzanci posiadali broń krótką i granaty.

Podobnie jak w szwadronach 6 Brygady Wileńskiej AK, żołnierzy OPŻ obowiązywała dyscyplina wojskowa. Znalezione przy poległych partyzantach papiery mówią nam nieco o życiu codziennym żołnierzy OPŻ. Wśród wspomnianych materiałów były piosenki i wiersze, modlitwy, rozkazy organizacyjne dotyczące awansów lub wyznaczanych zadań, korespondencja prywatna ze znajomymi, nawet notatki o charakterze obyczajowym – jeden z partyzantów „kolekcjonował” charakterystyczne powiedzonka ludu wiejskiego, zapisując je w kajecie. Z zapisu tekstu piosenki o „patroli żandarmerii w polu” przebija wyraźnie ideowe napięcie partyzantów, ale też i narastające poczucie osamotnienia (*serca nam ranią braci cierpienia/ twarze wylękłe, gdy widzą nas/ a drzwi częstokroć są nam zamknięte/ żal z trwogą żyje u ludzi mas*).

Głównym zadaniem OPŻ, tak jak i przed amnestią 1947 r., było prowadzenie skutecznej samoobrony przed agenturą UB, zwalczanie przestępczości pospolitej, likwidowanie szczególnie szkodliwych pracowników UB, a także zdobywanie zaopatrzenia i środków finansowych potrzebnych Komendzie Obwodu „Jezioro”, ukrywającym się przed aresztowaniem i rodzinom poszkodowanym przez komunistów. Wszelka zdobycz była starannie księgowana i rozliczana przez por. „Brzaska”. Likwidacje agentów, poprzedzone starannym rozpoznaniem wywiadowczym, były zlecane przez Komendę Obwodu „Jezioro” lub bezpośrednio przez kpt. „Młota” (znamy tylko jeden przypadek wykonania likwidacji przez żołnierza OPŻ – „Arkadka” przeprowadzony w sposób nieuprawniony). Osobom likwidowanym odczytywano sentencję wyroku, informując ich o powodach likwidacji. Przy zabitych zostawiano karteczkę z informacją, z jakiego powodu ich zlikwidowano. Karteczki te zawierały także ostrzeżenie dla innych donosicieli lub bandytów (przy zastrzelonej donosicielce zostawiono np. kartkę o treści: *„Jak zginęła [...], tak piętnować będziemy każdego zdrającę Narodu Polskiego – AK”*; w przypadku osoby zlikwidowanej za rabunki pozostawiono kartkę o treści: *„Tak zginął [...], w podobny sposób niszczyć będziemy wszystkich rabusiów spółdzielni.”*

Ciekawy obraz codziennego życia OPŻ przedstawia donos wewnętrzny agenta UB o kryptonimie „Jordan”, który na jakiś czas zdołał przeniknąć do oddziału. Dokument ten jest też mimowolnym świadectwem szerokiego poparcia udzielanego przez ludność partyzantom:

„Nie pamiętam którego dnia w lutym br. poszłem do wsi Kuźnica, tam spotkałem „Lwa”, „Grota” i „Groma” – „Lew” miał pistolet TT, „Grot” miał PPS-a, „Grom” miał pistolet Parabellum. Po przywitaniu się z nimi powiedziałem im, że chcę się dostać do oddziału „Brzaska”. „Lew” zaproponował mi, żeby iść do Gródka, tam w spółdzielni jest ekspedientka. Rysopis – nieduża, troszkę koślawa, ciemna blondynka, która to ma mnie skontaktować ze „Śmiałym”, który mieszka na kol[onii] Jabłonna. Udałem się do Gródka. Tam po skontaktowaniu się z w/w dziewczyną powiedziałem jej, że chcę się skontaktować z któryś z chłopców [z] oddziału. Z początku nie chciała mi wierzyć, lecz później po dłuższej rozmowie powiedziała mi, by iść do Romanowskich zam[ieszkałych] na kol[onii] Gródek, tam jest „Śmiały”, imię jego jest Tadeusz, nazwiska nie znam [Sejbuk]. Ja według jej wskazówek poszedłem do Romanowskiego i tam zastałem „Śmiałego”. Miał on przy sobie pistolet TT. Po przeprowadzonej rozmowie ze „Śmiałym”, dał on mi kwatery u Piotrusia, zam[ieszkałego] na kol[onii] Gródek. Było to pod wieczór. Zaszedłem do Piotrusia do domu. W domu wszyscy już spali, zaraz powiedziałem do gospodarza, że tu będzie moja kwatera i wyżywienie, na co oni się zgodzili. Gospodyni tego domu wstała z łóżka i zgotowała mi herbaty.

Gdy położyłem się, przyszedli do mnie „Sokolik”, „Wichura”, „Nowy”, „Śmiały”. „Sokolika” bardzo łatwo jest poznać, gdyż prawdziwy kolor jego włosów jest zupełnie biały. „Wichura” jest to dezerterski z Pow[iatowego] MO w Kosowie, który podczas dezercji zabrał ze sobą z posterunku 3 pistolety i 1 PPS. „Nowy” jest to młody chłopak, pochodzi z Kosowa. Po pewnym czasie „Sokolik” zapytał się mnie, gdzie tak długo przebywałem, ja odpowiedziałem, że dotąd mnie nie ścigała UB, to siedziałem w domu. Ja ubrałem się i poszliśmy do Romanowskich na podwórze, tam „Sokolik” zastukał do okna i wyszedł Romanowski Henryk, „Sokolik” mu powiedział, by przyniósł „derkacza”, co on uczynił, przynosząc ze stodoły automat MP [43]. Stamtąd „Sokolik” pobiegł do zabudowań Siemiona Jana, skąd wyniósł ze stodoły dziesiątkę niemiecką [karabin dziesięcioprowadzający G-43]. Poszliśmy do sąsiedniego mieszkania i nakazaliśmy furmankę, potem „Sokolik” dał mi właśnie „derkacza” i 4 magazynki. Nakazaną furmanką udaliśmy się do wsi Niemirki. W Niemirkach „Sokolik” wydał nam wszystkim białe peleryny do samej ziemi. Z Niemirek udaliśmy się z powrotem do Gródka, tu zmieniliśmy furmankę i pojechaliśmy do wsi Toczyski Czortki. [...] Po tym podwoda została zwolniona, a myśmy zakwaterowali u jednego z fernali w tymże majątku. U tego fernala sprawiliśmy lepszą ucztę, którą urządził nam gospodarz tam mieszkający. Gospodarz

ten ma dwie panienki [córkę], jest to starszy gość około pięćdziesięciu lat. Odnosił się do nas przychylnie, prosił nawet, by częściej go odwiedzać. Na drugą noc poszliśmy do Tchorznicy. Tu dowiedzieliśmy się, że w tej wsi było wojsko. Z Tchorznicy poszliśmy do spółdzielni, gdzie ekspedientka imieniem Janka dała nam pół litra wódki i pół kg zakąski, cośmy wypili i zjedli, dała nam 200 szt[uk] papierosów i 5 paczek zapalek. Był z nami też i rymarz z Tchorznicy. Na spółdzielnię te bandyci mówią, że jest to ich spółdzielnia, dlatego nie obrabują jej, tylko stale płacą. Ma ona [ekspedientka Janka] specjalną listę, która wisi za bufetem i tam zapisuje długi, które później w większej sumie płacą.

W Tchorznicy „Lew” przyprowadził do nas „Grotą” i z nim razem pojechaliśmy do wsi Bujały w celu zabicia dwóch złodziei, którzy ukradli ze Stasina świniaka, konia i krowę. Miałem sobie też z polecenia „Sokolika” dobrać buty od sołtysa ze wsi Bujały, którego uważają za swego wroga. [...] pojechaliśmy do Niemirek. Tu wstąpiliśmy do szewca – rysopis: rude włosy, lat około 25, gdzie „Grot” wyfasował sobie buty, na które skórę dał „Sokolik”. Szewc ten robi dla całego oddziału dość często buty [...]. Potem poszliśmy do Siemiona Jana zam[ieszkałego] na kol[onii] Gródek, gdzie zjedliśmy śniadanie. Z kol[onii] Gródek wzięliśmy furmankę i pojechaliśmy do Wirowa. Tu „Sokolik” wziął jednego chłopca, którego miał rozstrzelać. Nie uczynił tego, ponieważ żona jego strasznie płakała, więc puścili go. [...] Następnie udaliśmy się do wsi Mołożew. Tu „Sokolik” poszedł z „Wichurą” w jedną stronę, a nam kazał iść ze „Śmiałym” i jemu oddać broń. Poszliśmy do Romanowskiego zam[ieszkałego] na kol[onii] Gródek, gdzie „Śmiały” wziął długą broń, peleryny i schował w stodole u Romanowskiego. [...] Z[astępcą] „Brzaska” jest „Dąbek”. Mówił mi też, że szkołę [podoficerską] prowadzi jakiś major, pseudonimu mi nie powiedział. Mówił mi też, że ma być napad na post[erunek] MO w Czerwonce, opowiadał mi, że wyszedł rozkaz, by nie robić napadów na jednostki wojskowe, podczas napadu na milicję – milicjantów rozbrajać, a komendanta pos[erunku] MO – zabić. Przy schwytaniu funkcjonariuszsy UB jest rozkaz rozstrzelać”.

Już w maju 1947 r. podległa „Sokolikowi” grupa przystąpiła do wykonywania akcji likwidacyjnych na konfidentach resortu i bandytach (tylko w okresie maj - lipiec przeprowadzono kilkanaście likwidacji). Działania te mocno ostudziły miejscowych komunistów i konfidentów bezpieczeństwa, rozuchwalonych pozornym uspokojeniem terenu w wyniku amnestii. Jak donosił raport szefa PUBP z 17 VII 1947 r.: „... banda tylko w czerwcu i lipcu tegoż roku rozszyfrowała i zamordowała 3 informatorów UB, roz-

głaszając szeroko te wiadomości wśród miejscowej ludności. W wyniku tego zastraszania ludność unikała kontaktu z funkcjonariuszami UBP i wojskiem, odmawiając udzielania jakichkolwiek informacji o bandach". Zapis ten jest też wymownym świadectwem sprawności działania wywiadu Obwodu „Jeziorno” oraz skuteczności i zasadności likwidacji prowadzonych przez „Sokolika”.

Wyrazem aktywności i ponownych możliwości bojowych OPŻ było rozbitcie w czerwcu 1947 r. dwóch posterunków milicji – w Wyrozębach i Grochowiu. Ponowne nasilenie akcji „Sokolika” przypada na jesień 1947 r., kiedy to znów wykonał wiele likwidacji, a w listopadzie rozbił posterunki MO w Chruszczewce i Jabłonie. W grudniu 1947 r. podczas akcji w Kosowie Lackim zlikwidowano dwóch funkcjonariuszy PUBP.

W styczniu 1948 r. ppor. „Brzask” przedstawił do awansu kilku spośród najbardziej zasłużonych partyzantów OPŻ, wskazując ich kpt. „Młotowi” do wyróżnienia wyższymi stopniami - plut. Kazimierza Wyrozębskiego „Sokolika”, sierż. Józefa Rostka „Iskrę”, kpr. Józefa Oleksiaka „Wichurę”, st. strzel. Tadeusza Domżańskiego „Rekruta”, strzelców Jana Czarnockiego „Huragana” i Kazimierza Pawluczuka „Kruka”. W przypadku „Iskry”, „Wichury” i „Rekruta” uzasadnienie wniosku brzmiało: „[...] przedstawiam do awansu za energiczne zaatakowanie przeciwnika i zdobycie na nim broni.”

Oddziały i struktury konspiracyjne podległe „Młotowi” przetrwały przez kolejny rok, wykonując nakazane akcje i stacząc potyczki z bezpieczeństwem. 23 XII 1947 r. wykonano zasadzkę na drodze Korczew-Wyrozęba (poległ jeden żołnierz KBW, drugi został ciężko ranny). W tym samym miesiącu zarekwirowano pieniądze z kasy gorzelni w Paulinowie. 9 I 1948 r., w wyniku donosu informatora bezpieczeństwa o kryptonimie „Orzeł”, kwaterujący w Toczyskach Podborych patrol OPŻ został okrążony i zaatakowany przez grupę operacyjną UB (partyzanci przebili się, w ręce bezpieczeństwa wpadł jednak ranny Kazimierz Pawluczak „Kruk” – został skazany na karę śmierci i stracony).

W kwietniu 1948 r. rozpoczęła się kolejna olbrzymia operacja sił komunistycznych oznaczona kryptonimem „Z”. Władze rzuciły wówczas do akcji przeciw oddziałom „Młota” kilka tysięcy funkcjonariuszy i żołnierzy formacji resortowych. 14 IV 1948 r. patrol OPŻ przebił się przez oblęgę we wsi Kanabród. Miesiąc później, 14 V 1948 r., patrol „Wichury” stoczył walkę z grupą operacyjną KBW i UB w lesie koło kolonii Wymysły (poległ Józef Oleksiak „Wichura”, a ranny Tadeusz Stefaniak „Stal” wpadł w ręce UB). Trzy dni później partyzanci odparli KBW koło Chądźnia.



Zdjęcia poległych partyzantów wykonane przez UB. Od lewej: Józef Oksiuta „Pomidor” († 30 IX 1950), Władysław Strzałkowski „Władek” († 30 IX 1950), Eugeniusz Welfel „Orzełek” († 30 IX 1950).

22 V 1948 r. w wyniku donosu agenta o kryptonimie „Bronek” bezpieka zlokalizowała partyzantów we wsi Garnek (poległ Józef Rostek „Iskra”, ranny Tadeusz Domżański „Rekrut” wpadł w ręce UB). W maju rozbitý został szwadron „Lecha” z 6 Brygady Wileńskiej AK, a on sam poległ w walce z KBW. Czerwiec przyniósł rozbitcie szwadronu „Bartosza”, który padł w walce z UB i KBW w następnym miesiącu.

5 VII 1948 r. „Sokolik”, któremu towarzyszyło dwóch podkomendnych, został na skraju lasów sterdyńskich koło Chądznia ostrzelany przez patrol MO. Podczas wymiany ognia padł od przypadkowej kuli.

Z ognia obław stosunkowo cało wyszedł jedynie operujący na prawym brzegu Bugu oddział „Huzara”. Do niego właśnie dołączył kpt. „Młot” z ocalałymi kilkunastoma żołnierzami 2 i 3 szwadronu 6 Brygady Wileńskiej. Po śmierci kpt. „Młota” w czerwcu 1949 r. komendę nad wszystkimi patrolami partyzanckimi objął właśnie kpt. „Huzar”. Por. „Brzask”, który także przetrwał okres walk z obławami operacji „Z”, nadal kierował z ramienia dowództwa 6 Brygady Wileńskiej AK pracą konspiracyjną w powiecie sokołowskim. On też odbudował dawną sokołowską grupę „Sokolika”. Zimą 1949/1950 r. liczyła ona znowu kilkunastu partyzantów. I choć sam por. „Brzask”, wydany przez agenta UB „Małachowskiego”, poległ 7 IV 1950 r. w walce z obławą KBW i UB pod Toczyskami Podbornymi, walka trwała dalej. Kontynuacją oddziału „Brzaska” był liczący 4 żołnie-

rzy patrol Arkadiusza Czapskiego „Arkadka”, który cały padł bohatersko w walce z UB we wrześniu 1950 r. pod Borychowem. Z kolei przedłużeniem organizacyjnym tej jednostki 6 Brygady Wileńskiej AK był patrol st. sierż. Adama Ratyńca „Lamparta”, zniszczony w boju z UB i KBW w lasach nurzeckich dopiero w maju 1952 r.

Jeszcze więc przez cztery lata po śmierci „Sokolika” krążące po Podlasiu patrole partyzanckie 6 Brygady Wileńskiej AK, korzystając z poparcia miejscowej ludności, podtrzymywały opór przeciwko reżimowi komunistycznemu.

ŻOŁNIERZE OBWODOWEGO PATROLU ŻANDARMERII (1945)

Adam J.M. Tutak „Znicz”, ur. 31 I 1923 w Toruniu, w pochodzącej z Małopolski rodzinie związanej z ruchem narodowym (ojciec – nauczyciel). Ukończył gimnazjum M. Kopernika w Toruniu. Po wcieleniu Torunia do Rzeszy wraz z rodzicami przeniósł się na teren pow. Piotrków Trybunalski, gdzie należał do NOW. By uniknąć wywózki na roboty, w 1941 r. przeniósł się do Jabłonny Lackiej, gdzie wraz z braćmi Władysławem i Stanisławem wstąpił do NSZ. Zagrożony aresztowaniem, został przeniesiony do Obwodu NSZ Bielsk Podlaski, gdzie ukończył konspiracyjną podchorążówkę uzyskując stopień kaprała podchorążego. Następnie służył w kompanii NSZ ppor. Franciszka Malinowskiego „Buksy” jako dowódca plutonu. Wraz ze swą jednostką dołączył w czasie akcji „Burza” do zmobilizowanych sił Obwodu Sokołów Podlaski. W sierpniu 1944 r. na polecenie mjr „Rosy” zorganizował OPŻ, którego zadaniem było prowadzenie samoobrony przed agenturą i zwalczanie przestępczości pospolitej. W sierpniu 1945 rozformował oddział i przedostał się na Zachód. Ukończył studia w Anglii. Pozostał na emigracji.

Stanisław Tutak „Cień”, młodszy brat „Znicza”. Żołnierz NOW, NSZ i AK. Uczestnik działań w akcji „Burza” i w szeregach OPŻ. Przedostał się na Zachód. Pozostał na emigracji.

Kazimierz Jarosiewicz „Zimny”, żołnierz AK Obwodu Sokołów Podlaski w ośrodku Jabłonna-Sabnie. W 1945 w szeregach OPŻ. Następnie służył w Drużynie Lotnej dowodzonej przez pchor. „Borutę”. Ujęty przez UB 3 IX 1946.

Stanisław Jarosiewicz „Stacho”, żołnierz AK Obwodu Sokołów Podlaski w ośrodku Jabłonna-Sabnie. W 1945 w szeregach OPŻ. Następnie służył w Drużynie Lotnej dowodzonej przez pchor. „Borutę”.

Józef Korwin-Kossakowski „Łopuch”, ur. 9 VI 1917 w Kijowie w rodzinie ziemiańskiej. Absolwent Korpusu Kadetów we Lwowie i Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Student Akademii Handlowej w Poznaniu. Uczestnik wojny obronnej w 1939 r. w szeregach 1 pułku ułanów krechowickich, następnie w obozie dla internowanych na Litwie, z którego się wydostał. Żołnierz AK w Obwodzie Sokołów Podlaski (ośrodek Jabłonna-Sabnie). Uczestniczył w akcji „Burza” w szeregach kompanii dowodzonej przez por. „Tura”. Po lipcu 1944 r. pełnił funkcję kierownika referatu II obwodu i jednocześnie był zastępcą dowódcy OPŻ. Po rozwiązaniu oddziału wyjechał do Warszawy. Studiował na SGGW, uzyskując tytuł magistra nauk przyrodniczych. Pracował naukowo w Instytucie Rybactwa Śródlądowego. Zmarł w Warszawie 19 XI 1988 r.

Roman Mizikowski „Jurek”, ur. 1923 w Wolsztynie woj. poznańskie, w rodzinie zawodowego oficera WP (ostatni przydział – 22 pp w Siedlcach). Maturę zdał konspiracyjnie w 1942 w Siedlcach. Żołnierz BCH-AK w siedleckim, w czerwcu 1944 r. ukończył szkołę podchorążych rezerwy. Od jesieni 1944 r. w MO. W marcu 1945 zbiegł „do lasu” i przez pół roku służył w OPŻ. Po rozwiązaniu oddziału ponownie wstąpił do MO. 13 VI 1946 r. odznaczony Brązowym Medalem na Polu Chwały. Zginął 5 X 1946 r. w nieustalonych okolicznościach, po jednej z operacji przeciw oddziałom partyzanckim WiN w której uczestniczył, według oceny rodziny zamordowany przez UB.

Stanisław Mróz „Ciepły”, ur. 19 IV 1923 w Sokołowie Podlaskim. Do 1939 r. pracował jako uczeń sklepowy. Od 1941 w ZWZ-AK. Od 2 V 1944 r. w oddziale partyzanckim „Krzemienia”. W akcji „Burza” w 82 pp 30 DP Okręgu Polesie. Uczestniczył w kilku walkach z Niemcami. Po powrocie do Sokołowa, zagrożony aresztowaniem, wstąpił do OPŻ. Po rozwiązaniu tej jednostki służył w Drużynie Lotnej dowodzonej przez pchor. „Borutę”. Uczestniczył m.in. w walkach w Gródku i Jabłonie. Po śmierci „Boruty” nie wrócił do oddziału. Ujawnił się 4 III 1947. Aresztowany 19 XI 1949 r., więziony do 28 I 1951.

Roman Ratyński „Rafał”, ur. 7 II 1923 w Dzierzbach, w rodzinie rolników. Przed 1939 pracował na poczcie w straży ochronnej w Warszawie. W 1942 przeniósł się z całą rodziną do Dzierzb. Żołnierz KN-AK. Ranny 2 V 1944 podczas walki w obronie radiostacji AK pracującej w koloniach wsi Dzierzby. Uczestniczył w akcji „Burza” w kompanii por. „Tura”, biorąc udział w kilku akcjach na niemieckie siły okupacyjne. W okresie VIII 1944 – VIII 1945 w szeregach OPŻ. Po demobilizacji aresz-

towany przez UB, torturowany. Po zwolnieniu wyjechał do Warszawy. Tu ujawnił się w kwietniu 1947.

Kazimierz Uszyński „Szatan”, ur. 17 XI 1925 w Suchodole, pow. Sokółów Podlaski. W 1944 uzyskał na tajnych kompletach w Siedlcach małą maturę. Od 1941 żołnierz Obwodu ZWZ-AK Siedlce. Uczestniczył w licznych akcjach Kedywu siedleckiego (rozbrojenia, zdobywanie zapatrzona). Chroniąc się przed aresztowaniem wstąpił do Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie, skąd zbiegł do partyzantki. Służył w OPŻ do sierpnia 1945 r. Wyjechał do Bytomia, ujawnił się wiosną 1947. Aresztowany jesienią 1949, zwolniony. Ukończył studia ekonomiczne (SGPiS w Warszawie). Pracował w rolnictwie.

Antoni Wojno „Zbyszek”, ur. 22 VIII 1926 w Mroszkowie, gm. Jabłonna Lacka, w rolniczej rodzinie pochodzenia drobnoszlacheckiego. W latach okupacji niemieckiej uzyskał wykształcenia na poziomie szkoły średniej – na konspiracyjnych kompletach. Od maja 1943 r. żołnierz AK w ośrodku Jabłonna – Sabnie. Zimą 1943/1944 ukończył szkołę młodszych dowódców piechoty, uzyskując stopień kaprała. Uczestniczył w akcjach dywersyjnych wykonywanych przez grupę Henryka Oleksiaka „Wichury”. Brał udział w akcji „Burza”. Po zajęciu Podlasia przez Armię Sowiecką podjął naukę w gimnazjum. W listopadzie 1944 zagrożony aresztowaniem dołączył do OPŻ. Po rozformowaniu oddziału wyjechał do Warszawy. Ukończył Politechnikę Warszawską.

Kazimierz Wyrozębski „Sokolik”

Roman Zawadzki „Kmicic”, ur. 24 VI 1924 w Warszawie, w rodzinie pracownika PKP. Od X 1940 był żołnierzem ZWZ-AK. Od 1942 służył w oddziale dywersyjnym dowodzonym przez Tadeusza Ruszczyńskiego „Sokoła”. Uczestniczył w licznych akcjach dywersyjnych przeciw niemieckiej administracji i siłom wojskowo policyjnym (m.in. w akcji „Taśma” – likwidowaniu patroli niemieckiej straży granicznej na linii Bugu) oraz w akcji „Burza”. Zagrożony aresztowaniem poszedł do OPŻ. W 1947 ujawnił się. Zmarł w 1993.

Kazimierz Zygmunt „Flieger”, ur. 26 I 1922 w Dzierzbach, gm. Jabłonna Lacka, w rodzinie cieśli. Pracował jako pomocnik cieśli. Od lipca 1943 był żołnierzem AK.

NN „Sęp”. Żołnierz AK z kresów północno-wschodnich, podobno z Wileńszczyzny. Na Podlasie dotarł po rozbrojeniu przez Rosjan kresowych oddziałów AK w lipcu 1944 r. Dowodził jedną z sekcji w OPŻ. Wg niepotwierdzonych danych po rozwiązaniu OPŻ walczył w innych oddziałach partyzanckich.

NN Wacław „Szefunio”. Podoficer AK z terenu Podlasia. Według niepotwierdzonych informacji od wiosny 1943 r. uczestniczył w akcjach partyzanckich na tym terenie. W OPŻ pełnił funkcję szefa oddziału i prowadził szkolenie wojskowe. Jednocześnie obsługiwał MG-42. Brak informacji o losach po rozformowaniu oddziału – podobno przeżył.

**ŻOŁNIERZE OBWODOWEJ DRUŻYNY LOTNEJ
(JESIEŃ 1945 – VII 1946),
OBWODOWEGO PATROLU ŻANDARMERII
(VII 1946 – VII 1948)
i ODDZIAŁU „BRZASKA”
(VIII 1948 – IX 1950)**

Stanisław Białowąż „Boruta”, żołnierz AK Obwodu Sokołów Podlaski w stopniu podchorążego. Uczestnik akcji „Burza”. Od jesieni 1945 r. komendant ośrodka nr 3 (Jabłonna Lacka-Sabnie) i jednocześnie dowódca Drużyny Lotnej Obwodu. Zimą 1946 r. powierzono mu także siatkę w ośrodku nr 2 (Korczew-Repki). Jeden z najdzielniejszych i najbardziej ofiarnych przedstawicieli kadry poakowskiego Obwodu Sokołów Podlaski. Dowodził w wielu akcjach bojowych przeciw bezpiece. Poległ 17 VII 1946 r. w walce z UB pod Jabłonną Lacką – ranny, nie mogąc wycofać się, ostatni nabój przeznaczył dla siebie.

Kazimierz Wyrozębski „Sokolik”

Mieczysław Siemieniuk „Bogdan” – „Czarny”, podporucznik, dezerterski z armii Berlinga, służył w Drużynie Lotnej w 1946 r. pełniąc w zastępstwie „Boruty” funkcję jej komendanta, zginął tragicznie.

Tadeusz Sejbuk „Śmiały”, akowiec z powiatu sokołowskiego, kapral, służył w Drużynie Lotnej w 1946 r. i OPŻ 1946/1947, ujawnił się w kwietniu 1947 r.

Zdzisław Ziółkowski „Grom”, żołnierz Obwodu AK Sokołów Podlaski, w 1946 r. dowódca sekcji w Drużynie Lotnej, wyróżniany za bojową postawę w walkach z UB, ujawnił się w kwietniu 1947 r.

Józef Glazer „Czech”, st. sierżant, narodowości czeskiej - wcielony do armii niemieckiej, z której zdezerterował i przyłączył się do oddziałów AK, w 1946 r. dowódca sekcji w Drużynie Lotnej. Ujawnił się w kwietniu 1947 r.

Drab „Zuj”, żołnierz AK pochodzący z Baranowicz, w 1946 r. służył w Drużynie Lotnej pchor. „Boruty”. Poległ w walce z KBW w Jabłonce Lackiej 10 VI 1946 r.

Stanisław Mróz „Ciepły” (*nota biograficzna podana wcześniej*)

Antoni Woźniak „Stryjo” – sierżant, członek komendy ośrodka nr 3 (Jabłonna-Sabnie), uczestniczył w akcjach Drużyny Lotnej. Ujawnił się w kwietniu 1947 r.

Antoni Jarosiewicz „Zagłoba”, brat „Zimnego”. Żołnierz AK Obwodu Sokołów Podlaski w ośrodku Jabłonna-Sabnie. W 1946 służył w Drużynie Lotnej dowodzonej przez pchor. „Borutę”. Poległ w walce z UB i KBW 5 III 1946 w Gródku.

Kazimierz Jarosiewicz „Zimny”, w 1946 r. żołnierz Drużyny Lotnej, ujęty przez UB 3 IX 1946 r.

NN „Sęk”, żołnierz Drużyny Lotnej w 1946 r., poległ w marcu 1946 r. w walce z UB w Gródku.

Władysław Mróz „Żwirko”, w latach okupacji niemieckiej żołnierz Obwodu NSZ Sokołów Podlaski. Po scaleniu z AK służył w oddziale partyzanckim ośrodka nr 3 dowodzonym przez por. „Jastrzębia”. Uczestniczył w szeregu spektakularnych operacji bojowych, min. w zdobyciu transportu broni pod Ciechanowcem, w opanowaniu Ciechanowca i rozbrojeniu tamtejszego posterunku MO oraz w odparciu grupy operacyjnej NKWD koło Ostrożan. Następnie w Drużynie Lotnej pchor. „Boruty”. Aresztowany w marcu 1946 r., przeszedł ciężkie śledztwo w PUBP w Sokołowie Podlaskim (na ścianach piwnic zachowało się wyryte jego nazwisko). Odzyskał wolność na mocy amnestii w 1947 r.

Stefan Radzikowski „Gwiazdorek” z Czekanowa gm. Jabłonna Lacka. Żołnierz Drużyny Lotnej w 1946 r. Ujawnił się w kwietniu 1947 r. W późniejszym okresie kontynuował działalność niepodległościową w strukturach Obwodu „Jezioro”.

NN „Kozak”, żołnierz Drużyny Lotnej w 1946 r., ujęty we wrześniu 1946 r. przez UB.

NN „Charłapan”, żołnierz Drużyny Lotnej w 1946 r., aresztowany w 1946 r. przez UB.

NN „Zdzicho”, żołnierz Drużyny Lotnej w 1946 r., aresztowany w 1946 r. przez UB.

NN „Kajtek”, żołnierz Drużyny Lotnej w 1946 r., wyrzucony z oddziału w 1946 r. za niesubordynację.

NN „Lew”, żołnierz Drużyny Lotnej w 1946 r., ujawnił się w kwietniu 1947 r.

Jan Sawicki „Piorun”, żołnierz Drużyny Lotnej w 1946 r., ujawnił się w kwietniu 1947 r., podjął współpracę z UB – patrol OPŻ wykonał na niego nieudany zamach za zdradę.

Józef Oksiuta „Pomidor”, s. Wacława i Anieli, ur. 15 marca 1916 r. w Mężeninie n. Bugiem pow. Siedlce. Pochodził z rodziny chłopskiej. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem Obwodu AK Siedlce. Należał do drużyny AK dowodzonej przez W. Łukasiuka „Młota” (kompania terenowa Górki). Jest prawdopodobne, iż uczestniczył w akcji „V”, polegającej na wydobyciu z Bugu i zabezpieczeniu przez AK niemieckiej „cudownej broni” – rakiety przeznaczonej do ostrzeliwania Londynu (dane rakiety, a nawet jej istotne części, przekazano do Anglii). Po zakończeniu okupacji kontynuował działalność niepodległościową w strukturach poakowskich. Pełnił funkcję zbrojmistrza i kwatermistrza 6 Brygady Wileńskiej. Uczestniczył w wielu akcjach i walkach. Był jednym z najbliższych współpracowników por. „Brzaska”. W okresie 1949 – 1950 dowodził okresowo kilkuosobowymi patrolami partyzanckimi. W lesie okresowo towarzyszyła mu żona – Genowefa (ujęta przez UB, skazana później na wieloletnie więzienie). Poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 IX 1950 r. w Borychowie pow. Sokółów Podlaski. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Arkadiusz Czapski „Arkadek”, s. Adolfa i Anny z d. Sikorskiej, ur. 6 grudnia 1924 r. w Niemirkach gm. Jabłonna Lacka pow. Sokółów Podlaski. Pochodził z rodziny chłopskiej. Pracował jako kowal. W latach okupacji niemieckiej należał do AK (Obwód AK Sokółów Podlaski). Uczestniczył w akcjach zbrojnych, m.in. w nieudanej akcji na więzienie w Sokołowie Podlaskim. Później uczestniczył w sokołowskich strukturach „poakowskich”, wraz z którymi podporządkował się „Młotowi”. W ramach 6 Brygady Wileńskiej należał do patrolu „Sokolika”, a następnie do grupy partyzanckiej „Brzaska”. Brał udział w wielu akcjach bojowych i walkach z UB i KBW, dając się poznać jako dzielny żołnierz. Niestety, wiosną 1947 r. doszło do zdarzenia, która rzuca cień na jego dotychczas dobre imię. Działając w afekcie zastrzelił swą narzeczoną. Uniknął kary ze strony swych zazwyczaj surowych i sprawiedliwych przełożonych - „Młota” i „Brzaska”, którzy, jak można sądzić, wzięli pod uwagę jego dawniejsze zasługi dla organizacji oraz okoliczność, iż działał w afekcie. Zapewne też chcieli dać mu szansę rehabilitacji. Sam „Arkadek” pozostał pod brzemieniem tragedii, której był sprawcą. Jak wspomina jedna z osób, która znała go w tym okresie, do końca był tragicznie smutny – „*nie było w nim życia*”. Dowodzony przez niego patrol partyzancki do końca swojej działalności wykazywał dużą aktywność bojową. Przeprowadził szereg akcji likwidacyjnych i ostrzegawczych przeciwko konfidentom Urzędu Bezpieczeństwa, stoczył również potyczki z formacjami resortu. Ciężko

ranny 30 września 1950 roku w Borychowie podczas próby przebicia się z okrażenia, popełnił samobójstwo, czym bez wątplenia uchronił szereg osób wcześniej udzielających schronienia partyzantom od aresztowania i katorgi w kazamatach bezpieki. Ciało „Arkadka” zabrano UB, nie ma własnego grobu.

St. sierż. Adam Ratyniec „Lampart” urodził się w 1926 r. we wsi Walim (gmina Hołowczyce, powiat Biała Podlaska). Pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej – miał trzy starsze siostry przyrodnie. W szeregi Armii Krajowej wstąpił w okresie okupacji hitlerowskiej. Według niektórych źródeł działalność konspiracyjną miał rozpocząć w Batalionach Chłopskich (BCH) i dopiero po scaleniu stał się żołnierzem Obwodu AK Biała Podlaska. Początkowo należał do tzw. „siatki terenowej”, pod koniec wojny służył w słynnym lotnym oddziale partyzanckim 34 pułku piechoty AK por. „Zenona”. W 1945 r. służył w oddziale samoobrony. Podczas akcji 29 VI 1945 r. na posterunek sowiecki w majątku Hruszniew odniósł ciężką ranę. Leczony na konspiracyjnej kwaterze, został aresztowany. Pomimo straży wystawionej przez UB, zdołał jednak uciec ze szpitala dzięki pomocy jednej z pielęgniarek. Po wyleczeniu służył w oddziale WiN „Jacka” – Konstantego Zacharczuka. Po tzw. „amnestii” ogłoszonej w lutym 1947 r. przez komunistów po sfałszowanych wyborach, nie chciał zdać się na łaskę UB. Wstąpił wówczas do oddziałów partyzanckich 6 Brygady Wileńskiej AK dowodzonych przez Władysława Łukasiuka „Młota”. W latach 1947 – 1948 służył w 2 szwadronie 6 Brygady Wileńskiej, dowodzonym przez porucznika Waleriana Nowackiego „Bartosza”. Po rozbiciu podstawowych sił 6 Brygady Wileńskiej w lecie 1948 r., znalazł się w składzie oddziału kadrowego dowodzonego przez „Młota”, który w tym czasie połączył się z oddziałem „Huzara”. W latach 1949-1950 służył w oddziale por. Józefa Małczuka „Brzaska”. Po jego śmierci 7 kwietnia 1950 r., kpt. „Huzar” powierzył Adamowi Ratyńcowi komendę nad grupą partyzancką operującą głównie w powiatach siedleckim i sokołowskim, która utrzymała się w polu do wiosny 1952 r. Została zniszczona w boju 11 V 1952 r. w lesie koło wsi Sokóły. St. sierż. Adam Ratyniec „Lampart” poległ jako ostatni, podczas kolejnej próby przebicia się z okrażenia. Ciało zabrano UB, nie ma własnego grobu.

Eugeniusz Welfel „Orzełek”, s. Romana i Władysławy, ur. 19 IX 1928 r w Tuszynie pod Łodzią. Wywieziony do Rzeszy na przymusowe roboty, po odzyskaniu wolności w końcowym okresie wojny wstąpił do armii gen Władysława Andersa - Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Tam właśnie, już po zakończeniu wojny, zdał maturę. Dość szybko powrócił

do Polski i osiadł w rodzinnym Tuszynie. Pomimo iż jego marzeniem było kontynuowanie nauki i podjęcie studiów, w nieznanych bliżej okolicznościach w połowie 1946 r. wstąpił ochotniczo do 6 Brygady Wileńskiej AK kpt. „Młota”. Początkowo służył w szwadronie „Lecha”, potem w patrolach sokołowskich por. „Brzaska”. Był dzielnym i zasłużonym żołnierzem, uczestniczył w wielu akcjach. Poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 IX 1950 r. w Borychowie pow. Sokołów Podlaski. Cała jego rodzina została poddana represjom przez Urząd Bezpieczeństwa. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Władysław Strzałkowski „Władek”, s. Piotra i Apolonii, ur. 3 lutego 1926 r. w Olszewie pow. Sokołów Podlaski w rodzinie rolników. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem Armii Krajowej Obwodu „Sęp” – „Proso” (Sokołów Podlaski). Po 1944 r. służył kolejno w kilku grupach partyzanckich: początkowo w oddziale NZW „Wydry”, następnie w 6 Brygadzie Wileńskiej AK – w patrolach „Sokolika” i „Brzaska”. Uczestniczył w wielu akcjach i walkach. Poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 IX 1950 r. w Borychowie pow. Sokołów Podlaski. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Józef Oleksiak „Wichura”, ur. 13 I 1928 r. w Przeździatce pow. Sokołów Podlaski. Brat legendarnych partyzantów Armii Krajowej z terenu Podlasia – Henryka Oleksiaka pseud. „Wichura” i Stanisława Oleksiaka pseud. „Kozic” (pierwszy zginął w 1943 r. w akcji zbrojnej w pow. sokołowskim, drugi przeszedł szlak bojowy od Sokołowa do Wilna uzyskując za wybitną służbę Virtuti Militari – aresztowany w 1946 r. skazany został na wieloletnie więzienie). Wcześniej związany z konspiracją, gdyż cała rodzina Oleksiaków ścigana była przez Niemców i musiała się ukrywać. Pseudonim przejął po poległym najstarszym bracie. Wzorem „Sokolika” w 1946 r. podjął rozpoznanie możliwości ukrycia się w MO, skąd szybko zbiegł, przynosząc ze sobą do oddziału partyzanckiego wiele broni. Służył w odtworzonym przez „Sokolika” OPŻ, uczestnicząc w wielu akcjach i dowodząc doraźnie wyodrębnianymi patrolami. Został wyróżniony przez „Brzaska” i „Młota” pochwałą oraz awansem do stopnia podoficerskiego. Poległ 14 V 1948 r. w walce z UB i KBW osaczony w wyniku zdrady jednego z dawnych towarzyszy broni, który za tę cenę „kupił” sobie życie u komunistów. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Józef Rostek „Iskra”, ur. 18 VI 1924 r. w Moszczynie pow. Węgrów. Mieszkaniec Albinowa gm. Kosów Lacki pow. Sokołów Podlaski. W okresie okupacji niemieckiej żołnierz AK. Po lipcu 1944 r. służył w kilku partyzanckich oddziałach samoobrony, m.in. na terenie ośrodka nr 3 (Ja-

blonna Lacka – Sabnie). Później był żołnierzem w oddziale partyzanckim NZW „Nocy” na terenie powiatu Ostrów Mazowiecka. W okresie amnestii 1947 r. wycofał się z partyzantki, został jednak aresztowany przez bezpiekę. Zbiegł jesienią 1947 r. z aresztu PUBP w Sokołowie Podlaskim i dołączył do oddziału „Sokolika”. Wyróżniał się odwagą. Zapamiętano go także jako człowieka bardzo pobożnego. Tak charakteryzował jego wygląd jeden z dokumentów UB: *„Rostek Józef „Iskra”, wzrost 172 cm, tęgi, barczysty, twarz pociągła, okragła, blada, oczy bure, szatyn, [liczy] lat 24. Mowa miejska – grubsza. Umundurowanie zielone, sukienne, buty [wojskowe], czapka okrągła milicyjna, orzeł z koroną duży, pas z koalicyjką, chód pochyły. Posiada pelerynę. Broń – Bergmann [MP-43], pistolet TT”*. Poległ w wyniku zdrady w dniu 23 V 1948 r. w walce we wsi Garnek. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Kazimierz Pawluczak „Kruk”, ur. 4 II 1929 r. w Seroczynku. Mieszkaniec wsi Dąbrówka gm. Sterdyń pow. Sokołów Podlaski. Aresztowany przez bezpiekę, zbiegł 6 X 1947 r. wraz z Józefem Rostkiem „Iskrą” z aresztu PUBP w Sokołowie Podlaskim. Dołączył do oddziału „Sokolika”. Brał udział w kilku akcjach, m.in. w likwidacji pracowników PUBP – Konopki i Łapacza. Ranny w walce stoczonej z UB i KBW w dniu 9 I 1948 r. w Toczyskach Podbornych, nie mógł wycofać się i wpadł w ręce bezpieki (do tragedii doszło w wyniku denuncjacji ze strony jednej z rodzin zamieszkałej we wsi, współpracującej z UB). Przeszedł ciężkie śledztwo, w dniu 15 V 1948 r. skazany przez WSR w Warszawie na sesji wyjazdowej na karę śmierci i stracony. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Witold Białowąg „Litwin”, ur. 20 IX 1928 r. w Golęciszkach pod Wilnem. W okresie międzywojennym wraz z rodzicami i rodzeństwem mieszkał w Gródku gm. Jabłonna Lacka. Ukończył 3 klasy gimnazjum. Jego ojciec poległ jako oficer WP (ludowego) w 1944 r. Brat – Stanisław Białowąg „Boruta” – żołnierz AK, był po tzw. „wyzwoleniu” komendantem ośrodka nr 3 Jabłonna – Sabnie (poległ w lipcu 1946 r.). W latach 1948 – 1952 służył w 6 Brygadzie Wileńskiej kpt. „Młota” i kpt. „Huzara”, m.in. w patrolu por. „Brzaska”, a po jego śmierci w patrolu sierż. „Lamparta”. Był dobrym partyzantem, uczestniczył w wielu akcjach. Ciężko ranny w walce 12 V 1952 r., ujęty przez UB, został skazany na wyrok wieloletniego więzienia. Po wyjściu na wolność mieszkał w Grójcu.

Tadeusz Domżałski „Rekrut”, ur. 20 IV 1926 r. w Kosowie Lackim pow. Sokołów Podlaski. Pochodził z rodziny rolniczej. W okresie okupacji niemieckiej był żołnierzem sieci konspiracyjnej AK w Obwodzie Sokołów

Podlaski. W 1947 r. aresztowany przez milicję, zbiegł z aresztu i dołączył do partyzantki. Od września 1947 r. służył w patrolu „Sokolika”. Tak charakteryzował jego wygląd jeden z dokumentów UB: „*Domżałski Tadeusz ps. „Rekrut”, wzrost niski, krępy, twarz okrągła, czerwona, włosy czarne, długie. Lat 22. Mowa wiejska grubawa. Chód prosty. Umundurowanie zielone, buty, furażerka zielona, orzeł z koroną żółty – duży, pas z koliczyjką, broń „Dyktyrow” i pistolet TT*”. W wyniku zdrady osaczony 23 V 1948 r. wraz z „Iskrą” we wsi Garnek, ranny podczas starcia i ujęty przez UB. Sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na sesji wyjazdowej 15 VII 1948 r. skazany został na karę śmierci i stracony. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Jan Czarnocki „Huragan” z Bujat gm. Jabłonna pow. Sokołów Podlaski. W okresie okupacji niemieckiej żołnierz AK. Od 1945 r. w partyzanckich oddziałach samoobrony. Służył w oddziale „Sokolika”, a następnie por. „Brzaska”. Okresowo powierzano mu dowodzenie patrolami partyzanckimi. Brał udział w wielu akcjach na posterunki MO i przeciw agenturze UB. Poległ w walce z grupą operacyjną UB i KBW 30 XII 1949 r. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Józef Kosiński „Lis” ur. 8 IV 1930 r. we wsi Koce-Basie pow. Bielsk Podlaski. Zbyt młody by uczestniczyć w pracach konspiracyjnych za okupacji niemieckiej, pierwszy kontakt z podziemiem niepodległościowym nawiązał jako piętnastolatek dopiero w 1945 r. W 1949 r. służył w patrolu por. „Brzaska”. Ujęty podczas jednej z potyczek późną jesienią 1949 r., skazany przez WSR w Białymstoku na 15 lat więzienia – które przeżył. Po wyjściu na wolność mieszkał w Warszawie.

Kazimierz Ilczuk vel Tkaczuk „Sęp”, z zawodu kowal, żołnierz AK jeszcze z okresu okupacji niemieckiej. W 1945 r. służył w plutonie „Młota” w oddziale ppor. „Szumnego” z obwodu Bielsk Podlaski. Wyróżnił się podczas akcji na garnizon KBW w Siemiatyczach w maju 1945 r. (kilkoma celnymi strzałami z granatnika przeciwpancernego *Piat* oddanymi w szczyt koszar KBW, przyczynił się do załamania się komunistycznej obrony). W latach 1946-1948 walczył w 6 Brygadzie Wileńskiej, w 2 szwadronie „Bartosza”, uczestnicząc w większości wykonanych przez tę jednostkę akcji. Od zimy 1948/1949 w patrolu por. „Brzaska”. Poległ wraz z nim w ostatniej walce 7 IV 1950 r. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Arkadiusz Pieniak, mieszkaniec powiatu sokołowskiego. Młody partyzant, w oddziałach „Brzaska” służył stosunkowo krótko. Ranny w walce 7 IV 1950 r. pod Toczyskami Podbornymi, nie mógł wycofać się.

Osaczony przez KBW nie poddał się, podjął walkę i ostatni nabój przeznaczył dla siebie. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Aleksander Marchel „Pokrzywa”, żołnierz siatki terenowej. Po zamordowaniu przez UB dwóch osób z jego rodziny przystąpił do partyzantki. Służył w oddziałach 6 Brygady Wileńskiej „Młota” i „Huzara”, w końcowym okresie w patrolu por. „Brzaska”. Poległ w walce z grupą operacyjną KBW i UB we wsi Pełch pow. Bielsk Podlaski w dniu 29 XI 1949 r. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Marian Szychta „Szpak”, mieszkaniec powiatu sokołowskiego. W oddziałach „Sokolika” i „Brzaska” służył stosunkowo krótko w okresie wiosny 1948 r. Poddał się MO i UB. Sądzony przez WSR w Warszawie na sesji wyjazdowej, skazany na karę śmierci zamienioną na 15 lat więzienia.

Jan Sabin „Wiewiórka”, ur. 12 VII 1926 r. na Wileńszczyźnie. Nie wiadomo czy wcześniej służył w AK. Wcielony do Ludowego WP, w 1945 r. zdezerterował z jednostki kwaterującej w Siedlcach i przyłączył się do oddziału partyzanckiego NZW „Drzymały”. Po rozwiązaniu tej grupy ukrywał się na własną rękę u gospodarzy na terenie powiatu Bielsk Podlaski, kurując jednocześnie ranę postrzałową (wypadek z bronią). W drugiej połowie 1947 r. wstąpił do oddziału NZW „Wydry”, skąd przeszedł do oddziału por. „Brzaska”. Po jego śmierci przeszedł w sierpniu 1950 r. do oddziału NZW „Głuszcza”. Wpadł w ręce UB wydany przez człowieka, który zdradził jego kryjówkę za cenę zwolnienia syna skazanego na 15 lat więzienia. Ujęto go w noc sylwestrową 1952 r. we wsi Chełchowo pow. Bielsk Podlaski. W dniu 11 I 1954 r. skazany przez WSR w Białymstoku na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie. Przeżył, zamieszkał na Ziemiach Odzyskanych.

Antoni Deoniziak „Gołąb”, ur. 17 IX 1926 r. w Wymysłach gm. Sabnie pow. Sokołów Podlaski. W partyzantce był bardzo krótko. Uchylając się przed poborem do ludowego WP zimą 1948 r. zbiegł „do lasu” i wstąpił do oddziału „Sokolika”. W kwietniu 1948 r. podczas operacji „Z” zdał się dobrowolnie milicji. Sądzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie dn. 15 VII 1948 r. na sesji wyjazdowej skazany został na 10 lat więzienia, które przeżył.

Tadeusz Stefaniuk „Stal”, ur. 28 VII 1930 w Ostrożanach pow. Bielsk Podlaski. W okresie od sierpnia 1946 do października 1947 r. służył w oddziale NZW „Wydry”. Następnie dołączył do oddziałów 6 Brygady Wileńskiej, gdzie przydzielono go do grupy „Sokolika”. 14 V 1948 r. ranny w walce pod Wymysłami, nie mógł się wycofać i wpadł w ręce UB. Są-

dzony przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie dn. 15 VII 1948 r. na sesji wyjazdowej skazany został na 12 lat więzienia. Brak danych o dalszych losach.

DOWÓDCY SOKOŁOWSKIEJ PARTYZANTKI



Ppor./kpt. Władysław Łukasiuk „Młot” („Młot II”), ur. 16 II 1906, w latach 1940-1944 żołnierz Obwodu AK Siedlce. Dowódca drużyny terenowej w Mężeninie. Uczestnik akcji „V” i akcji „Burza”. Od października 1944 r. na czele patrolu samoobrony, potem dowódca plutonu w oddziale ppor. „Szumnego”. Od sierpnia 1945 r. pod rozkazami mjr. „Łupaszkii”. W 1946 r. zastępca dowódcy 6 Brygady Wileńskiej AK (od października 1946 r. – jej komendant). Najbardziej znany i popularny dowódca niepodległościowej partyzantki na Podlasiu. Zginął 27 VI 1949 r. na kolonii

wsi Czaje Wólka, jak można sądzić w wyniku nieporozumienia, z ręki swego podkomendnego. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.



Kpt. Kazimierz Kamieński „Gryf”, „Huzar”, ur. 8 I 1919 r.. Podchorąży 9 psk, uczestnik wojny obronnej w, 1939 r., którą zakończył w bitwie pod Kockiem. Od listopada 1939 r. w konspiracji na terenie okupacji sowieckiej w pow. Wysokie Mazowieckie. W ZWZ-AK od maja 1940 r. W okresie okupacji niemieckiej pełnił różne funkcje dowódcze w Komendzie Obwodu ZWZ-AK Wysokie Mazowieckie (m.in. dowódcy plutonu terenowego, szefa uzbrojenia i adiutanta Komendy Obwodu). Uczestniczył też w akcjach zbrojnych. Po lipcu 1944 r. szef samoobrony Obwodu AK – AKO - WiN Obwodu Wysokie Mazowieckie. Osobiście dowodził oddziałem partyzanckim. W maju

1947 r. podporządkował się kpt. „Młotowi”, a po jego śmierci objął dowództwo 6 Brygady Wileńskiej AK i jej rezerw terenowych po obu stronach Bugu. W wyniku prowokacji przygotowanej przez MBP – związanej ze sprawą tzw. V Komendy WiN – został zwabiony podstępnie do Warszawy i tam 27 X 1952 r. aresztowany. Skazany 24 X 1953 r. na karę śmierci przez WSR w Warszawie w procesie pokazowym na sesji wyjazdowej w Łapach i stracony 11 XI 1953 r. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.

Por. Józef Ludwik Małczuk „Grzmot”, „Brzask”, ur. 31 VII 1915 r., w latach okupacji niemieckiej dowódca placówki AK w Wrozębach. W latach 1945-1946 oficer wyszkolenia ośrodka nr 3 i żołnierz oddziału „Żubra”. Od jesieni 1946 r. komendant Obwodu „Jezioro” podporządkowanego dowódcy 6 Brygady Wileńskiej kpt. Władysławowi Łukasiukowi „Młotowi”. Poległ 7 IV 1950 r. w walce z UB i KBW pod Toczyskami. Ciało zabrało UB, nie ma własnego grobu.